

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szent pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Uwagi

co do najodpowiedniejszego dla okręgów wyborczych wiejskich w Galicyi systemu proporcjonalnego.

Racjonalny system wyborów proporcjonalnych powinien czynić zadość następującym wymogom: a) powinien odpowiadać zupełnie wymogom teorii z jednej, właściwościom rozwoju kulturalnego i politycznego kraju z drugiej strony, b) powinien być oczywiście słusznym, nie stwarzać żadnych sztucznych przywilejów a mimo to zabezpieczać w zupełności interes narodowy, c) zmniejszać walkę między poszczególnymi stronnictwami i narodowościami.

Przypuszczam, że po długim i mozolnem szukaniu udało mi się skonstruować system, odpowiadający w zupełności powyższym wymogom. Ponieważ system ten opiera się o belgijski system wyborów proporcjonalnych, system ten zaś jest uznany przez teorię powszechnie za najdoskonalszy i najpostępowszy, przedstawia naprzód w krótkości system belgijski. Tym, którzyby bliżej system ten pragnęli poznać, polecam rozprawę prof. Rostworowskiego, umieszczoną w krakowskim „Czasopiśmie prawniczym i ekonomicznym” Rocznik III, 1902, str. 220 i nast. Z rozprawy tej sam dużo skorzystałem.

Proporcjonalność według systemu belgijskiego.

Pierwszą zasadą systemu belgijskiego, jak zresztą każdego systemu proporcjonalnego, jest, iż wyborcy wolno głosować tylko na kandydatów, zgłoszonych należycie u władzy wyborczej. Każde stronnictwo musi więc przed wyborami swych kandydatów u władzy wyborczej zgłosić. Zgłoszenie, ażeby być ważnem musi 1) być podpisaniem przez kandydatów i przez przynajmniej 100 wyborców danego okręgu 2) musi być wniesionem nie później jak na 15 dni przed dniem wyborów u władzy wyborczej. Każde stronnictwo może zgłosić tylu kandydatów, ilu posłów dany okręg wybiera, albo też mniej. Kandydaci tego samego stronnictwa tworzą razem jedną listę. Ustawa nie pozwala, a to pod grozą kar, oznaczonych w art. 254, 256 i 215 kodeksu wyborczego, ażeby jeden i ten sam kandydat figurował na różnych listach. (Gdyby to się zdarzyło, wykreślonym on zostaje ze wszystkich list zgłoszonych), tak samo nie wolno jednemu wyborcy popierać swym podpisem dwóch lub więcej list podczas tych samych wyborów. — Wszystkie zgłoszone ważne listy kandydatów zostaną po upływie terminu zgłoszenia plakatami ogłoszone. Każda lista otrzymuje przytem pewny

numer porządkowy i numer ten służy w danym okręgu za etykietę polityczną. Los rozstrzyga o porządku numerowym list.

Drugą zasadą systemu belgijskiego jest, iż wyborcy wolno głosować tylko na urzędowej kartce głosowania, na której są wydrukowani kandydaci wszystkich ważnie zgłoszonych list. Wyborca zjawia się przed komisją wyborczą, okazuje swoją legitymację i otrzymuje od przewodniczącego komisji urzędową kartę głosowania. Wyborca bierze kartę i udaje się do odosobnionego miejsca, gdzie go nikt podpatrzeć nie może i wypełnia tam kartę głosowania. Zewnętrzny wygląd karty jest następujący:

Karta głosowania w Belgii, okręg sześciomandatowy:

Nr. 1.	Nr. 2.	Nr. 3.
○ Carlyle ○ Kingsley ○ Ketteler ○ de Mun ○ Le Play ○ Decurtins ○	○ Smith ○ Ricardo ○ Brentano ○ Cobden ○	○ Marx ○ Engels ○ Jaurés ○ Bebel ○

Przypuszczamy, iż okręg, o który w danym wypadku chodzi, ma wybierać 6 posłów. Do walki występują, przypośmy trzy stronnictwa: konserwatywne, liberalne i socjalistyczne. Stronnictwo konserwatywne zgłosiło sześciu kandydatów, nazwy ich: Carlyle, Kingsley, Ketteler, de Mun, Le Play, Decurtins. Lista konserwatywna otrzymała w losowaniu numer pierwszy i dlatego powyżej wydrukowano ją na karcie głosowania pod numerem pierwszym. Lista liberalna otrzymała numer drugi, dlatego wydrukowano jej kandydatów (Smith, Ricardo, Brentano, Cobden) na drugim miejscu, lista socjalistyczna zaś (Marx, Engel, Jaurés i Bebel) występuje pod numerem trzecim. Bardzo ważnem jest, w jakiej kolej poszczególni kandydaci stronnictw są wymienieni. Każde stronnictwo pragnie oczywiście, aby wybrano wszystkich jego kandydatów, jeżeli jednak stronnictwu przypadnie w głosowaniu mniej mandatów, to stronnictwo pragnie, aby przedewszystkiem był wybranym kandydat, wymieniony na liście na pierwszym

miejscu, następnie kandydat wymieniony na drugim miejscu i t. d.

Trzecią zasadą systemu belgijskiego jest, iż każdy wyborca ma tylko jeden głos. Głos ten może wyborca oddać albo na listę, której jest adherentem, albo też na jednego ze zgłoszonych ważnie kandydatów. Jeżeli pragnie głosować na listę jako taką, czyni ołówkiem znak nad listą, której jest zwolennikiem, — znak, polegający na zaznaczeniu kółeczka w środku czworoboku, na czele listy pod numerem umieszczonego. Znaczą to, iż głosuje na kandydatów listy w takim porządku, w jakim ich na karcie umieszczono, a więc przedewszystkiem (przypuszczając, iż dany wyborca głosuje na konserwatystów) na Carlyle'a, gdyby ten miał dosyć głosów, na Kingsley'a itd. Głosy, które oddano na listę, jako taką, nazywamy głosami ogólnymi. Wyborcy wolno jednak także głosować na jednego z kandydatów, ważnie zgłoszonych, i w takim razie zaznacza ołówkiem białe kółeczko w środku kwadratu, umieszczonego obok nazwiska danego kandydata. Jeżeli wyborca w ten sposób głosuje, to oświadcza tem, 1) iż przyznaje się wprowadzić do stronnictwa, które danego kandydata postawiło, ale 2) pragnie przedewszystkiem, aby był wybranym kandydatem jemu miły. Takie głosy nazywają się głosami indywidualizowanymi.

Ustawa belgijska przeprowadza z całą ścisłością zasadę, iż każdy wyborca ma tylko jeden głos. Jeżeli więc wyborca głosuje na listę jako taką (t. j. zaznacza kółeczko na czele listy), nie może już głosować indywidualnie na jakiegoś kandydata, t. j. nie może zaznaczyć żadnego kółeczka umieszczonego obok nazwisk kandydatów. Wyborca, który głosuje indywidualnie na pewnego kandydata, nie może już głosować indywidualnie na drugiego itd. Z zasady tej wynika dalej, iż wyborca może najwyżej zaznaczyć jedno kółeczko. Karty, na których zaznaczono dwa lub więcej kółeczek, są oczywiście nieważne.

Czwartą zasadą systemu belgijskiego jest podział skrutynium na dwa stadya:

1. Przedewszystkiem należy oznaczyć, ile mandatów zdobyło w głosowaniu każde stronnictwo, a następnie należy rozstrzygnąć, którzy z kandydatów zgłoszonych zostali wybrani.

Rozdział mandatów między poszczególne listy (stronnictwa) następuje ściśle proporcjonalnie według liczby głosów jaką dana lista otrzymała. By oznaczyć zaś, ile głosów każda lista zdobyła, zlicza się razem wszystkie głosy ogólne i indywidualizowane danej listy.

Wychowawcze zadania ogółu.

ciąg dalszy.

Zaznaczono, iż „rozsądniej stanie się, gdy czas do nabywania bardziej ciekawych, niżli potrzebnych wiadomości wyznaczony, będzie zużytym na ciała zmocnienie, ukształtowanie i zręcznie”. —

Jan Śniadecki w swej mowie inauguracyjnej tak oto w jednym słowie jądro nowego wychowania określał: „Człowiek, będąc właścicielem wszystkich skutków przyrodzenia uczyć ich się najtroskliwiej powinien, aby poznawszy ich związki z sobą, mógł ich na swoją potrzebę i swobodę użyć”.

Prawdziwie, czytając te cytaty, które mają dziś po lat sto z okładem — czytelnik, gdyby nie ich stara polszczyzna mógłby myśleć, że to poglądy reformatorów dzisiejszej „nowej szkoły”, że to może słowo wstępne do programów słynnych kolegów z Eten Harrow i Abbots-holm, że to zdanie z mów Ernesta Lavisse lub z książek Demolins'a!

Pragnąłem tylko przypomnieć, jak proroczo w przyszłość sięgały umysły mężów takich jak Śniadecki, Potocki Ignacy, Pironowicz, Staszic, Kollataj, Poczubutt, Konarski i jaka jedność myśli wiąże po przez wieki wszelką naprawę rzeczy pospolitej „sub specie aeternitatis” poczęta.

I prawdziwie zrozumiejmy, że myśl mądra do głębi nie może plodzić bezdusznych nowinek i dziwołgów, lecz w każdym stuleciu musi koło tych samych żywotnych założeń bytu zabiegać.

Jakież bowiem było cierpienie dawnego systemu wychowawczego, z którym walczyła nasza komisja edukacyjna i obecnego, z którym dziś walczy oświecona ludzkość?

Oto oba produkowały konwencyonalną a nie rzeczywistą wiedzę — oba wykolejały raczej, nie zaś przy-

spasabiały ludzi — oba przez gradusy i dyplomy wiodły do posad nie do zawodów — oba stały w sprzeczności z odnośnym tokiem życia. Tam i tu reformatorowie upominali się o żywą treść w szkole, tam i tu obierali za punkt wyjścia użyteczność wiedzy szkolnej, za cel zaś — człowieka samodzielnego. Nie wchodził tu, rzecz prosta w rozbiór metod nauczania w pojmowaniu stosunku nauczyciela i ucznia, choć znaleźlibyśmy we wszystkich tę samą krępką, mądrą myśl przewodnią.

Nie, „człowiek samodzielny” nie jest utopią: człowiek ten żył zawsze w geniuszu jasnowidzących drogi ludzkości — człowiek ten szedł zawsze wszystkimi szlakami pracy twórczej — człowiek ten stanowi i dzisiaj dzielne jądro swych uprzywilejowanych niezachwianą niczem w dziejach swobodą społeczeństwach, jak Anglii.

Bo „człowiek samodzielny” to przedewszystkiem człowiek dzielny, t. j. do działania pochopny i zaprawiony. Człowiek, który nie cofa się przed inicjatywą życia i sam raczej powołanie stwarza, nie zaś je od społeczności przyjmuje. Jest to więc człowiek znający życie, wyćwiczony w pracy i uposażony w wiedzę praktyczną.

Człowiek na wstępie do życia nie zgrzybiały, ale młody, nie zaleknioty, lecz odważny, nie sztywny, w poczuciu swego stopnia, swej „kasty” dyplomem zawarowanej, lecz owszem, giętki młodością i sprawnością: bo pierwszej mu szkoła nie odebrała, drugą w nim wyrobiła.

Istnieje więc i system wychowawczy — bodaj przybliżony do ideału — który młodzież taką kształci. Tu może niejedyn ojciec troskliwy o los syna, a nawet o „koszty” nie dbający, chciałby od razu dostać adres takiej szkoły i syna tam posłać — bodaj za Atlantyk.

Niestety: takiej szkoły dla Polaka niema poza — Polską.

IV.

Nie chcę tu świecić paradoksami. Po prostu więc z góry zaznaczę, że żadna najwzorzorsza szkoła — kwestyi szkolnej nie rozwiązuje.

Nie o samą szkołę, jak zaznaczyłem na wstępie, lecz o cały system wychowawczy, lub lepiej jeszcze o całokształt wpływów wychowawczych nam chodzić powinno.

Szkola jest tu tylko jednym z czynników, pożądanym zapewne, lecz nie jedynym i kto wie czy najważniejszym? A i tak nawet — nie każda fabryka dyplomów jest szkołą.

Po za szkołą — istnieją inne instytucje wychowawcze niezmiernie doniosłości. Do nich w pierwszym rzędzie zaliczyć należy wpływ kształtujący środowisk życiowych takich, jak rolnictwo, przemysł, rzemiosło, handel. Tu, w postaci praktykantów kształtci się ogromna większość młodzieży każdego społeczeństwa. I jeżeli poziom tych środowisk jest wysoki, jeżeli ich dzielność własna jest wielka — to i wpływ, który wywierają, będzie bardzo znaczący.

Poważny Dom handlowy, fabryka dobrze prowadzona, wzorowy folwark, warsztat biegłego majstra — to najświetniejsze szkoły specjalne. O tem społeczeństwo cała winna pamiętać i czuwać nad tem winna przynajmniej tyleż co nad szkołą właściwą. — Dalej, rozwój ogólny techniczno-kulturalnej pracy w społeczeństwie musi z koniecznością wpływać na rozwój szkolnictwa. W interesie własnym przedsiębiorcy wpływają na prawodawstwo w kierunku tworzenia odpowiednich szkół, szkół potrzebnych dla danej gałęzi wytwórczości. Łożą sami na szkoły fachowe, popierają odpowiednią inicjatywę, fundują stypendya, wysyłają za granicę i t. p. W interesie również gospodarki krajowej leży, by ogół pracowników stał na pewnym poziomie roztargnięcia umysłowego. To nie filantropia, lecz interes.

W kraju wreszcie, gdzie wiedza techniczna sięgnęła wysoko w praktyce — musi obudzić się i ruch ogólny

I tak przypuśćmy, iż w przykładzie powyżej przytoczonym głosowało ważnie 181.736 wyborców.

Z tego głosowało na stronnictwo Nr.:

Nr. 1.	Nr. 2.	Nr. 3.
na listę jako taką 30.000	na listę jako taką 49.389	na listę jako taką 2.383
Carlyle 9.964	Smith 2.500	Marx 12.000
Kingsley 9.000	Ricardo 1.000	Engels 8.000
Ketteler 7.500	Brentano 5.000	Jaurès 4.000
de Mun 15.000	Cobden 1.500	Bebel 6.000
Le Play 10.000		
Decurtins 8.500		
Razem więc 89.964	Razem 59.389	Razem 32.383

a to ot indywiduálně zas na :

Konserwatywni zdobyli więc 89.964 głosów, lista liberalna 59.389, socjalistyczna 32.383.

Aby oznaczyć teraz, ile mandantów należy każdej z tych trzech list przyznać, piszemy cyfry głosów każdego stronnictwa obok siebie, począwszy od najwyższej do najniższej, następnie dzielimy cyfrę głosów otrzymanych przez stronnictwo najsilniejsze przez 2, 3, a w razie potrzeby przez 4, 5 i piszemy odnośne ilorazy pod tą cyfrą, tak samo czynimy z cyframi głosów, otrzymanych przez inne stronnictwa. Z otrzymanych w ten sposób cyfr, wybierzemy cyfry następujące po sobie według wielkości, dopóki tych cyfr nie będzie tyle, ile jest mandatów do rozdania. Każde stronnictwo otrzymuje tyle mandatów, ile cyfr wybrano z szeregu cyfr tegoż stronnictwa.

Ten sposób rozdziału mandatów, oznaczony systemem de Hondta i uznany obecnie przez teorię za jedynie uzasadniony, wygląda bardzo skomplikowanie, jest jednak — jak każda rzecz doskonała — niesłycha-

kształtca, jak np. ruch uniwersytetów popularnych, samokształcenia, związków artystycznych, literackich i naukowych — w całej dzisiejszej Europie.

Otóż zadanie wychowawcze ogółu wobec tego bynajmniej nie ogranicza się posyłaniem dzieci „do szkoły”, nawet wzorowej, lecz wyrazić się musi w rozciągnięciu świadomej opieki nad całą tą wyżej określoną dziedziną wpływów wychowawczych.

Pragnąłbym być zrozumianym dokładnie. Jeżeli prawdą jest, że społeczeństwa mają rządy, na jakie zasługują, to o ileż namacalniejszym pewnikiem będzie ten, że społeczeństwa mają młodzież taką, jaką zdolne są wydawać, i odwrotnie — potem „zawsze takie rzeczy” — jak mówi Jan Zamoyski. Gdy zaś mówimy „wychować” — to rozumiemy (niestety) odrazu, że tu nie o szkołę chodzi.

Spółceństwo całe jest wychowawczem środowiskiem dziecka. Od kolebki („będzie księdzem... będzie mecenasem... będzie jasnym panem”) aż do chwili „objęcia posady” — społeczeństwo — a więc rodzina, znajomi, rówieśnicy — koncipują wraz z młodzieńcem jego przyszłość. Jest to pierwsza kategoria wpływów wychowawczych ogółu na jednostkę — suggestya zbiorowa.

Następnie — ogranicza naturalnym biegiem rzeczy zakres wychowawczy ten lub inny kompleks szkół. Trudno, by młodzieniec kończył te, których... niema. Tam więc, gdzie braki na tem polu są znaczne — znacznym też bardzo musi być stopień utajonego przymusu w wyborze zawodu, tj. zadatku na przyszłe zwicnięcie, wykołajenie i zniechęcenie.

Wreszcie jako trzecią i ostatecznie decydującą o przyszłości młodzieńca kategorię wpływów, wskazać należy zakres i stopień ogólnej kultury kraju. Handel, przemysł, rolnictwo, jak wskazywałam, kształtują w ten czy inny sposób znaczną część młodzieży.

Otóż właśnie: w ten, czy w inny sposób?

To zależy od poziomu techniki w tych dziedzinach,

nie prostym. Przyzna to każdy, gdy dla przykładu obrachujemy, ile mandatów w naszym przykładzie każde ze stronnictw otrzymuje. Czynimy to w następującej tabelce:

	Nr. 1	Nr. 2	Nr. 3
Liczba głosów stronnictwa	1) 89.964	2) 59.389	3) 32.383
Dzieląc tę liczbę	2) 3) 44.982	6) 29.694	16.191
głosów przez	3) 5) 29.988	19.796	10.794
	4) 22.491		

Nic łatwiejszego, jak wyjaśnić słowami powyższą tabelkę: Najsilniejszym jest stronnictwo konserwatywne (Nr. 1), a więc musi otrzymać pierwszy mandat, co zaznaczamy, dopisując do cyfry głosów 89.964 liczbę 1). Po stronnictwie konserwatywnem jest najsilniejszym stronnictwo liberalne (59.389). Gdyby konserwatyści byli zdobyli więcej niż dwa razy tyle głosów co liberalni, w takim razie należałoby im przyznać i drugi mandat, a to dlatego, ponieważ gdyby zwolennicy konserwatystów podzielili się na dwie grupy, to każda z tych grup byłaby jeszcze silniejszą od liberalnych. Podzielmy więc konserwatystów (89.964) na dwie grupy, każda będzie liczyła 44.982. Ponieważ liberalni zdobyli 59.389 głosów, więc należy im przyznać drugi mandat, co znów powyżej przy cyfrze 59.389 dopisujemy. Ponieważ połowa konserwatystów wynosi 44.983, a liczba wszystkich socjalistów tylko 32.383, więc trzeci mandat przypisujemy konserwatystom. Ponieważ dalej liczba wszystkich socjalistów jest wyższą od jednej trzeciej konserwatystów i połowy liberalnych, otrzymują socjaliści mandat czwarty. W podobny sposób nie trudno oznaczyć, iż piąty mandat otrzymują znów konserwatyści, szósty i ostatni tutaj mandat zaś liberalni (patrz powyższa tabelka). W całości otrzymują więc konserwatyści mandat 1, 3 i 5, t. j. trzy mandaty, liberalni dwa mandaty (2 i 6), a socjaliści jeden mandat.

Iż podział ten jest zupełnie słusznym, wynika już z powyższych wywodów. Ktoby zaś pragnął jeszcze dalszych dowodów, ten może jeszcze kontrolować słuszność podziału za pomocą tak zwanego dzielnika wyborczego. Dzielnikiem wyborczym nazywamy cyfrę, stojącą przy ostatnim, t. j. w naszym wypadku przy szóstym mandacie. Cyfrą tą w powyższej tabelce tłustym drukiem wydrukowaną jest w naszym przykładzie 29.694. Cyfra ta mieści się w liczbie głosów konserwatystów trzy razy, w liczbie głosów liberalnych dwa razy, w liczbie głosów socjalistycznych tylko raz, a więc także z tego powodu jest rzeczą słuszną, aby konserwatyści otrzymali trzy, liberalni dwa, socjaliści jeden mandat.

Po podzieleniu cyfry mandatów między poszczególne stronnictwa oznacza się, którzy z kandydatów są wybrani posłami. Zasada przeto jest, iż wybranymi są ci, którzy z kandydatów danej listy mają najwięcej głosów. Sposób obrachowania liczby głosów każdego kandydata jest jednak dość skomplikowany. Wystarczy tutaj, jeżeli przedstawimy sposób ten przykładowo, pytając się, którzy z kandydatów konserwatystów są wybrani.

Z kandydatów konserwatystów otrzymał najwięcej Carlyle, jest on bowiem pierwszym na liście i na jego korzyść liczy się więc owych 30 000 głosów, które padły na listę konserwatywną jako taką. Ponieważ Carlyle od ich poziomu etycznego, od żywotności kraju, od związku i stosunku tych dziedzin z odpowiednimi sferami działania poza granicami kraju itd. itd...

Jak widzimy, już ten skrótowy i pobieżny szkicek jawi nam niepospolite komplikacje wychowawcze — o co dopiero życie. Istnieją, prawda, w społeczności pewne środki poprawcze czy zaradcze, których stosowanie jednak bywa bardzo młde, gdy ogół cały nad tą sprawą nie czuwa.

Do środków tych — by nie wychodzić ze sfery szkolnictwa — zaliczyć mamy przedewszystkiem szkołę prywatną. Niestety, ta ostatnia często bywa li tylko t. zw. szkołą „bez praw” lub szkołą „z prawami”, lecz zawsze tak czy owak szkołą typu konwencyonalnego, urzędowego. To więc właściwie niczego nie zmienia.

Dopiero dzielniejsze środki wychowawcze podaje inicjatywa prywatna tam, gdzie czerpiąc natężenie bądź z jakiejś nowej doktryny pedagogicznej, bądź ze zrozumienia realnych potrzeb kraju — stwarza szkołę zastosowaną do przemysłu, handlu, rolnictwa miejscowego. Tu przynajmniej wychowanek będzie się mógł zaprawić i do jakiejś pracy i wyjść raz z zaczerpniętego koła niższej, średniej i wyższej patentomachii urzędowej. Dalej, lecz już poza właściwą sferą szkolną, istnieją wpływy wychowawcze instytucji społecznych. I tam, gdzie społeczeństwo samo jest żywotne, dzielne — wpływy te są po prostu zbawienne. Tak w Anglii, gdzie uzus ustalił formę terminowania i praktyki od wczesnej młodości w domach handlowych, w przedsiębiorstwach fabrycznych, na roli, w marynarce i t. p. Tam bardzo wczesnie młodzieniec czuje się usainodzielnionym i wchodzi na „wojenną ścieżkę” życia, gdzie krok każdy zbliża go do stanowiska. Do stanowiska — nie do „posady”, to nie to samo.

(C. d. n.)

ANTONI POTOCKI.

lyle otrzymał także indywidualnie 9.964 głosy, wynosi ogólna cyfra jego głosów 39.964, Carlyle więc będzie wybrany jako pierwszy.

Ponieważ dzielnik wyborczy wynosi, jak powyżej zaznaczyliśmy 29.694, więc przyjmuje ustawa belgijska, iż Carlyle byłby wybranym także wtenczas, gdyby otrzymał tylko 29.694 głosów. Carlyle otrzymał więc 10.270 głosów więcej, nie potrzebował, te głosy więc liczy się na korzyść Kingsley'a, który po nim na liście następuje. Oprócz tych 10.270 głosów otrzymał Kingsley także głosów indywidualnych 9.000, ma więc w całości 19.270 głosów, t. j. więcej, niż inni kandydaci listy konserwatywnej. Kingsley jest więc wybrany jako drugi. Najwięcej w nim głosów miał de Mun (15.000), ten więc będzie wybrany jako trzeci. Ponieważ liście konserwatywnej przypadły trzy mandaty, są więc wybrani tylko Carlyle, Kingsley i de Mun. Podobnie może łatwo czytelnik wyrachować, iż z liberalnych będzie wybranym Smith i Ricardo, z socjalistów zaś Marx.

Tyle wystarczy, aby scharakteryzować system belgijski. System ten, przyjęty przez ustawę belgijską z r. 1899, uznaje teorię za najracjonalniejszy i za bezwzględnie słuszny. Nie trudno nam jednak udowodnić, iż dla Galicji system ten — z powodu specjalnych warunków kraju — w formie powyżej przedstawionej, nie byłby odpowiednim. A to z czterech powodów: 1. System ten jest odpowiednim w kraju, w którym poszczególne stronnictwa polityczne są znakomicie zorganizowane, gdzie organizacja ta obejmuje masy ludności i gdzie karność partyjna jest wysoko rozwinięta. Widzieliśmy, iż największe szanse być wybranymi posiadają ci kandydaci, których na liście umieszczono jako pierwszych, bardzo słabe szanse zaś mają kandydaci, umieszczeni jako ostatni. Wskutek tego decydują o wyborze nie tak wyborcy głosujący, jak główni mENERY stronnictwa, układający listę kandydatów i ustalający, w jakiej kolej poszczególni kandydaci po sobie na liście mają następować. W kraju o wysoko rozwiniętej organizacji stronnictw, jest ten stosunek normalnym, u nas byłby on oczywiście zupełnie nie na miejscu.

2) System belgijski przeznaczony jest zapewnić odpowiednią reprezentację miejscowościom politycznym, nie zaś miejscowościom narodowym. Mężowie tego samego stronnictwa politycznego łatwo się z sobą porozumieją co do kolei, w jakiej mają być na liście umieszczeni, natomiast trudno o taką zgodę u należących do najróżniejszych stronnictw politycznych mężów jednej i tej samej narodowości. Bez takiej zgody zaś trudno zapewnić danej narodowości tyle mandatów, ile jej się na podstawie jej siły liczebnej wśród wyborców należy.

3) Sposób głosowania zapomocą zaczerniania odpowiednich kółek, jest dla chłopów galicyjskich zbyt skomplikowanym.

4) Zbyt skomplikowanym jest nareszcie oznaczenie, który z kandydatów danej listy jest wybrany posłem.

Jeżeli system belgijski chciano u nas zastosować, to trzeba by przedewszystkiem uchylić wyszczególnione jego strony ujemne i przystosować go w ten sposób do naszych stosunków. Czytelnik zobaczy, iż się to podpisanemu w zupełności udało, a to przez uszczelnienie jednej tylko zmiany. Wszystkie strony ujemne systemu belgijskiego wynikają z jednego źródła, z tego, iż wyborca ma głosować albo na listę jako taką, albo też indywidualnie na jednego kandydata z tejże listy. Otóż według mojego systemu wyborca miałby głosować tylko indywidualnie na jednego kandydata. Skutki tego głosowania byłyby jednak zupełnie takie same, jak w Belgii. Dany głos indywidualizowany wyszedłby w pierwszym rzędzie na korzyść danego kandydata, równocześnie jednak wyszedłby także na korzyść wszystkich kandydatów z danym kandydatem skojarzonych, czyli, jak się wyrażam, skartelowanych, a jak mówi ustawa belgijska, umieszczonych na jednej liście.

(Dok. nast.)

Dr. JÓZEF BUZEK.

Wyodrębnienie Galicji.

Wiedeń, 8 marca.

(A) Poseł Wolf uprzedził Schönerera. Zapowiedział, że podczas dyskusji nad wyodrębnieniem Galicji postawi następującą rezolucję:

Królestwo Galicji i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim i pozostałe królestwa, tudzież kraje reprezentowane w Radzie państwa tworzą wspólną jednostkę państwową. W obrębie tej społeczności państwowej królestwu Galicji przysługuje zupełna autonomia zarówno w zakresie prawodawstwa, jak i rządu wykonawczego odnośnie do tych wszystkich przedmiotów, których nie zastrzeżono wyraźnie Radzie państwa i radowi centralnemu. Z owej wspólności państwowej wynika wspólność głowy państwa, jako też wspólność wszystkich spraw, które są wspólne wszystkim królestwom, tudzież krajom, reprezentowanym w Radzie państwa, i pozostałym krajom Najjaśniejszego Pana, albo też są załatwiane na mocy wspólnego porozumienia. Odnośnie do tych spraw Galicja musi posiadać w połączeniu z innymi krajami, reprezentowanymi w Radzie państwa, to samo przedstawicielstwo prawne i prawodawstwo, iako też wspólny rząd w zakresie władzy wykonawczej.

Sprawami wspólnymi następnie są: bicie monety i wypuszczanie banknotów, ustanawianie systemu mone-

po niebyswale niskich cenach otrzymać mogą godne zaufania osoby tak ze Lwowa, jakoteż z prowincji wszelką konfekcyę męską, kompletne urządzenia, futro: cywany, portyery, firanki, story, kapy, chodniki, meble, jakoteż całą wyprawę.

Na prowincję wysyłamy bogato ilustrowane cenniki. Zarząd l. kraj. Domu towarowego i eksportowego „JUTRZENKA” we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 15.

Na dogodne raty

tarne i powszechnej stopy monetarnej, badanie i uchwalanie traktatów handlowych tudzież państwowych, postanowienia w sprawie miar i wag, marek ochronnych i wzorów, sprawy handlowe, celne, telegraficzne, pocztowe i kolejowe.

Celem pokrywania wydatków na te sprawy, uznane jako wspólne, Galicya będzie zobowiązana płacić taką sumę, jaka odpowiada faktycznym nakładom, poniesionym w kraju albo na kraj. Należy naprzykład w tym celu wyświetlić wydatki, robione na wojsko, zrekrutowane w Galicyi, aby obliczyć sumę, jaką Galicya powinna płacić na utrzymanie armii wspólnej. Na rachunek po dzień dzisiejszy istniejących ogólnych zobowiązań wszystkich królestw tudzież krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, weźmie Galicya udział od tej pory aż do wygaśnięcia owych zobowiązań w stosunku dziesięciu procent od stu.

Praw swoich, wynikających z wspólnych obowiązków, broni Galicya w Radzie państwa za pośrednictwem delegacji, złożonej z 80 członków. Tym przedstawicielom przysługuje prawo wpływania na wszystkie sprawy wspólne, dzięki udziałowi w naradach i głosowaniach, które się odnoszą do spraw, uznanych za wspólne. Wszelkie wywieranie wpływu, albo branie udziału w naradach i głosowaniach w sprawach, których nie uznano wyrażnie za wspólne jest wykluczonem.

Tak samo zapewnia się Galicyi przedstawicielstwo w ciałach parlamentarnych, powołanych do obradowania i powzięcia uchwał w sprawach wspólnych z Węgrami, zapewnia się także Galicyi udział w rządzie ogólnopolskim pod postacią ministra galicyjskiego.

Tak opiewa wniosek posła Wolfa w przekładzie dostojnym. Będzie przekazany komisyi reformy wyborczej z poleceniem, aby radziła nad nim równocześnie z reformą.

Sprawami wspólnymi wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów mają być: uchwalanie rekruta, prawodawstwo w zakresie systemu służby wojskowej i obowiązku służby wojskowej. Tę część kontyngentu rekrutów, która będzie przypadła na Galicyę, oznaczy się w stosunku procentowym do ogólnej liczby ludności.

Porównajmy teraz ów wniosek Wolfa z brzmieniem rezolucyi, którą Sejm galicyjski uchwalił dnia 24 września 1868 r. Czego żądała rezolucya? Aby Sejm stanowił wyłącznie o sposobie wyboru do Rady państwa, Aby delegacja sejmu brała udział w czynnościach Rady państwa tylko w sprawach wspólnych temuż Królestwu z innemi częściami monarchii. Aby przekazano do załatwienia sejmowi urządzenie izb i organów handlowych, ustawodawstwo względem zakładów kredytowych, banków i kas oszczędności z wyjątkiem banków, emitujących znaki pieniężne, ustawodawstwo o przynależności, ustanawianie zasad nauczania w szkołach i ustawodawstwo o uniwersytetach, ustawodawstwo w przedmiotach prawa cywilnego i karnego, ustawodawstwo o głównych zarysach organizacji władz sądowych i administracyjnych, ustawy o powszechnych prawach obywateli, o władzy sędziowskiej i o władzy rządowej i wykonawczej, ustawodawstwo o przedmiotach, odnoszących się do obowiązków i do stosunków naszego kraju do innych, ustawodawstwo gminne bez ograniczeń.

Dalej, rezolucya żądała ministra w Radzie korony i zarządu krajowego, odpowiedzialnego przed Sejmem. Własnego w kraju sądu najwyższego i kasacyjnego. Od-

dania funduszowi krajowemu dóbr kameralnych galicyjskich. Poddania żup solnych galicyjskich kontroli Sejmu. Na pokrycie wydatków krajowych fundusz państwa miał wydzielać sumę, odpowiadającą potrzebom rzeczywistym, tą sumą rozporządza wyłącznie Sejm.

Rezolucya posła Wolfa podstawę finansową kształtuje inaczej: Galicya musi pokryć faktycznie przez państwo tożne wydatki w sprawach wspólnych, poza tem reszta dochodów zostaje dla niej. Sejmowi zostawia wszystkie sprawy z wyjątkiem handlowo-pieniężnych i komunikacyjno-pocztowych. O rządzie, odpowiedzialnym wobec Sejmu i o Trybunale kasacyjnym w kraju, milczy.

Na Koło polskie spada teraz bardzo poważny obowiązek pracy, aby wyodrębnienie Galicyi wprowadzić na drogę właściwą, prowadzącą do celu.

Wiadomości polityczne.

FRANCYA WOBEC STANOWISKA NIEMIEC.

W półurzędowym „Temps“ ukazał się naczelnny artykuł, ichnający najwyższemu oburzeniu na cyniczne wyznania prof. Delbrücka. Z nich najbezzwzględniejszem było to, w którym znany publicysta powiedział otwarcie, że Niemcy powołały Francję na konferencję na to, ażeby ją zmusić do ustąpienia na całej linii i wyrzeczenia się przyjaźni z Anglią. „Temps“ pisze między innemi: „Nie jest to nigdy przyjemną rzeczą przyznać, że się zbłądziło przez nadmiar łatwości. Świat nam więc uwierzy, gdy powiemy, że, wzięwszy za zupełnie szczerze zobowiązania Niemiec w ciągu czerwca, lipca, sierpnia i września, dziś jesteśmy zmuszeni przyznać, iż źle postąpiliśmy. „Nic a nic nie oddamy — woła p. Delbrück — myślny na to tylko wciągnęli was do konferencji, ażebyście publicznie skapitulowali“. A więc czemuż powiedziano nam, że będziemy z rezultatów konferencji zadowoleni? Skoro ją uważano jako sposób zmuszenia nas do odwrotu, a zważywszy, że ten tylko ratuje się odwrotem, kto został pobity, czemuż nas zapewniano, że nie będzie ani zwycięzców ani zwyciężonych? Czemuż powtarzano, że konferencja nietylko nie zaznaczy między nami rozterki, ale nas zbliży do siebie, gdy tymczasem warunkiem tego „zbliżenia“ ma być zgniecenie Francyi i pohańbienie? Wobec wygrażających artykułów tego rodzaju, jak prof. Delbrücka, wobec bezwzględного wyzwania niemieckiej dyplomacji w Alge-siras, jesteśmy zmuszeni stawiać te pytania. Odpowiedź zaś pozostawiamy Europie sumieniu“.

Delbrückiem zajmuje się również Eug. Lautier w „Figaro“. Zwraca uwagę, że niełada zatarg może zająć między tą polityką Niemiec a amerykańską zasadą Monroego. Tylko... do takiego zatargu nie pędzą przyjdzie. W sprawie Filipinów Niemcy dowiodły, że nie życzą sobie kłótni z Zjednoczonymi Stanami. Były bardzo ostrożne, gdy miały do czynienia z Japonią i Anglią, butę swą zachowały dla Wenezueli i osłabionej przez rosyjskie klęski Francyi. Wobec bardzo potężnych mocarstw Niemcy trzymają się „stanowiska bierności i milczenia“, które Delbrück uważa jako dowód najwyższej zręczności. „Dziękuję szanownemu profesorowi — pisze Lautier — że nam odsłonił zakulisową robotę niemieckiej dyplomacji. „Il nous procure un plaisir d'art“.

Stosując się do tego, na każdy list z nowym zaproszeniem odpowiadała grzecznie, ale odmownie.

Jednakowoż stosunki tak się ułożyły, że Mahomet, nie mogąc się doczekać góry, wybrał się sam do niej — co prawda, głównie dla tego, bo mu góra po drodze leżała.

Syła w ostatnich listach, zabarwionych rzeczywistym pesymizmem, nadmieniała nieraz, że stan jej zdrowia budzi poważne obawy.

„Kryją przedemną prawdę — pisała — ale ja ją widzę jasno, może właśnie dla tego, że zbyt wysilałam się na zamaskowanie rzeczywistości. Póco te udawania? Stan podgorączkowy, kaszel, ciągłe poty, ubytek na wadze, brak apetytu — coż to może być innego, jeżeli nie początek końca? Widocznie jest mi już pisane pożegnać was niebawem — żal mi tylko mego malca, bardzo żal... Gdybym Cię mogła o coś prosić, Zochno moja... Ale nie, zostawmy to do ustnej rozmowy. Wszystko przemawia za tem, że się wkrótce zobaczymy. Nie chciałaś, niedobra, odwiedzić nas, może ja sama przyjadę do ciebie.

Droga do Nizy, o której nasz lekarz domowy coraz częściej wspomina, wiesz także przez Genewę, Lion i Marsylię. Podróż moja zależy od korzystnej sprzedaży Bruliniec. Toło już od kilku miesięcy poszukuje kupca, dotąd jednak nie znalazł stosownego nabywcy“.

Od tego listu nastał dla Zosi okres silnego zaniepokojenia, a zarazem gorączkowego wyczekiwania jakiejś zmiany dotychczasowego życia, które dzięki Alicyi ułożyło się tak równiutko i składnie.

I rzeczywiście w kilka tygodni potem otrzymała wiadomość od matki, że państwo Roszyńscy najdalej za tydzień wyjeżdżają do Nizy na Bregencję, Zurych, Genewę i że w Genewie zamierzają

Pycha siły przebijają się z każdego wiersza w artykule Delbrücka. Nie jest to w dziejach ludzkości nowe zjawisko. Widzieliśmy je już u siebie. Kiedy silni staną u szczytu swej potęgi, dostają zawrotu. Upajają się świadomością swej siły, którą parady i którą przesadzają. Utraciwszy zmysł proporcji, wzbudzają ogólną obawę. A potem, jednego pięknego dnia — jednego szczególnie pięknego dnia — wraca równowaga“.

W ostatnim zdaniu kryje się nieśmiało wypowiedziana wiara w wojenne zwycięstwo Francyi. I tu należy zaznaczyć, że zarówno prasa, jak publiczna opinia we Francyi, jest, słusznie zapewne, tak bardzo świadoma swej militarnej niższości i narodowej słabości, że nie trudno przewidywać.

ostateczny tryumf niemoralnej polityki niemieckiej, tryumf może niekompletny, gdyż pozostanie zawsze silna opozycja Anglii, ale tryumf na razie wyraźny i dostateczny. Nie trudno przewidzieć, że wobec grożącej Francyi wojny domowej, zuchwałość dyplomacji berlińskiej dopnie swych celów — i Francya w Alge-siras ustąpi.

Korespondenci angielscy powtarzają jednoznacznie, że Niemcy będą prowadziły dalej w Alge-siras taktkę przedłużenia obrad, że będą łudziły Francję dając wszelkimi wybiegami w kwestyi bankowej, dając jej do poznania, iż przecież w końcu możliwym jest porozumienie i prawdopodobnem. O ile im się to powiedzie, będą mogły głosić, że one przecież układały się w najlepszej wierze do granic ostatniej możliwości, szukając bezustannie gruntu wzajemnego porozumienia. Tylko Francya nie chce się porozumieć i ona jedna jest odpowiedzialna za nieudanie się konferencji.

Lecz ci sami korespondenci są zdania, że Francya może tej zasadzki uniknąć. Bo albo Niemcy chcą porozumienia, albo go nie chcą. Przedłużenie konferencji nie może zmienić ich zamiaru. Jeżeli ich intencje są czyste, to nie mają powodu obawiać się szybkiego rozwiązania problemu. Niemcy odrzucają projekt marokańskiej polityki, zorganizowanej przez Francję i Hiszpanię. Przyjęłyby go pod tym jedynie warunkiem, że polityka będzie nietylko pod kontrolą, ale i pod komendą generała, należącego do jakiejś narodowości trzeciej. To podobno stanowi możliwe i stanowczo najdalej idące niemieckie ustępstwo. I na nie, wobec wewnętrznej polityki, Francya może się zgodzić...

OBRADY FRANCUSKICH KARDYNAŁÓW.

W pałacu kardynała-arcybiskupa paryskiego ks. Richarda, odbyła się onegdaj narada czterech kardynałów, przygotowujących program ogólnego zjazdu francuskiego episkopatu, który ma zadecydować o swoim stanowisku wobec statutu separacji. W naradzie wzięło udział dwu arcybiskupów i dwu biskupów, tworzących specjalną komisję. „Gaulois“ donosi, że ów zjazd ogólny odbędzie się 20 bm., lub nieco później. Przygotowany program będzie przedłożony papieżowi do aprobaty. Kardynał Coullié oświadcza się absolutnie przeciwko statutowi i „stowarzyszeniom wyznaniowym“, uważa w tymże otwartą schyzmę i dlatego gotów jest sprzeciwiać się do ostatniego ich powstawaniu. Kardynałowie Lecot i Labouré skłaniają się do posłuszeństwa statutowi, zaś kardynał Richard jest za stawianiem oporu. Ale wszyscy ci pralaci oznajmniają, że poddadzą się wyrokowi papieża.

wypocząć jedną lub dwie noce, co zależeć będzie od sił i zmęczenia Syli.

Zobaczy go zatem... musi zobaczyć — chociaż widzieć nie chciała!

Nerwowy dreszcz ogarnął ją i dźwierz. Ścisnęła zęby, aby pohamować drżenie dolnej szczęki, aliści drżenie nie ustawało. Mijały dnie i noce, wśród których starała się zdławić przykry nastrój ciągłym wmyśleniem się w nieodwołalną konieczność, lecz mimo tych wysiłków nerwy uspokoić się nie chciały, przeciwnie, im bardziej zbliżała się godzina spotkania, tem rozdrażnienie Zosi potęgniało. Daremnie wniawiała w siebie, że dziś gardzi owym nędznym robaczkiem, któremu na imię Anatol, daremnie wyszukiwała i na chłodno rozbraiała wszystkie jego wady — pierwsza miłość otworzyła swe blizny i poczęła sączyć na nowo ciepłą krew ze siebie.

Dopiero na kilka minut przed nadejściem pociągu, gdy na dworcu spojrzała dziewczyna w zwierciadło i zobaczyła tam bladą twarz nieznaną sobie kobiety o podsiniawych oczach i papierowych ustach, zwarła piąstki wściekle, aż skórka na jednej z rękawiczek prysła i wyszeptała przez zaciśnięte zęby:

— Głupi dzieciaku, czyż nigdy nie wyzwoleś się z tych podłych kajdan chorobliwego uczucia?!

Przecież rozumiała jasno, że uczucie obecne niema nic wspólnego z tamtem pierwotnem, olcho-wieckiem, szczerem i potężnem w swej zapalczowości, jak górski potok podczas ulewy — dziś po pięciu latach tyle się w niej zmieniło, tyle dawnych myśli i obrazów zaskrzepło, a tyle nowych powstało. Więc gdzież powód do niepokoju? Jeżeli kto drzeć powinien, to on, nie ta, której życiem igrał, jak piłką do zabawy!

(D. c. n.).

21)

KAZIMIERZ ROJAN.

Jutrzenka.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Były takie miesiące... co? lata całe, że pracowałam po 18 godzin na dobę. To wyczerpuje i mści się na najcięższym nawet organizmie. Natura zadrżała jest o swe prawa, nikomu nie pozwała pomiać ją niemi. Szczęśliwy jednak ten, kto krzywdzi naturę dla uczciwych celów. Od dawna mamy już znaczny majątek w papierach oprócz hotelu w Genewie, więc mogłam przerwać pracę, co najmniej przed pięciu laty, jednakowoż czułam wówczas, że nie wolno mi ustępować z placówki. Dziś widzę, że nadchodzi mój czas, w którym mi wolno placówkę pożegnać. Zawieszę pensjonat i oddam się wyłącznie pracy literackiej: reszty życia użyję na napisanie dzieła o wychowaniu kobiet.

Jeżeli chcesz, zostań jeszcze jakiś czas u mnie. Dziś bez wątpienia skorzystasz więcej niż dotąd, bo ciebie już tylko uczyć będę. Jesteś moją najmilszą uczennicą, a prawdopodobnie i ostatnią. Ostatki karnarwału spędzają zazwyczaj ludzie bardzo ochotnie.

Tak więc serdeczna zachęta Alicyi z jednej strony a przykre stosunki rodzinne z drugiej, zaważyły rozstrzygając na postanowieniu Zosi.

— Do domu nie pojedę — rzekła sobie. — Nic mnie tam nie ciągnie, wolę zostać tu dotąd — póki Alicya nie da mi do poznania, że stałam się jej ciężarem.



ODZNACZONY NAJWYŻSZEMI NAGRODAMI!
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY I REPRODUKCYJNY wykonywa
FOTOGRAFIE
CYNKOGRAFIE
FOTODRUK
FOTOLITOGRAFIE
PORTRETY
POWIEKSZENIA
ILUSTRACJE
MAPY, etc.

E. TRZEMESKI

UL. TRZECIEGO MAJA 7.

KRÓL EDWARD.

Zanim monarcha angielski opuścił Paryż, udając się do Biarritz, skorzystał ze swobody, jaką mu daje „incognito“ i jako książę Lancaster zaprosił na śniadanie... byłego prezydenta Loubeta i p. Delcassé! Loubet przybył z dalekiej prowincji, Delcassé z przedmiejskiej swej willi. Prasa paryska jest, rozumie się, zachwycona tą „grzecznością“ genialnego wujaszka cesarza Wilhelma, która dała wyraznie do poznania komu należy, iż nie się w przyjaźni anglo-francuskiej nie zmieniło — taka ona jest dziś, jaka była przed rokiem.

DEPEŠE PORANNE.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.). Słychać, że cesarz na wczorajszej konferencji z bar. Fejervarym omawiał sprawę rozpisania wyborów. Najbliższy czas okaże, czy to rozpisanie wyborów nastąpi przed d. 11 kwietnia r. b.

Budapeszt. (TBK.). „Pester Lloyd“ donosi, że banki peszteńskie dają rządowi do dyspozycji kredyt „conto corrente“ 100 milionów koron na średnich warunkach.

Budapeszt. (TBK.). Hr. Stefan Tisza poddaje w liście do wyborców ostrej krytyce postępowanie koalicji, oraz gabinetu Fejervarego, a polemizując z Andrassym oświadcza, że walka konstytucyjna nie może przynieść korzyści ani dynastji, ani narodowi. Im walka trwa dłużej, tem smutniej przyplacą naukę oba te czynniki i przekonują się, że „status quo ante“ dawał zadowalającą podstawę i musi być przywrócony. Cały naród powinien dążyć do pogodzenia się z koroną.

Wiedeń. (TBK.). Br. Fejervary był wczoraj u cesarza na dłuższej audyencji, poczem odjechał do Budapesztu.

Liga antypojedynkowa.

Wiedeń. (TBK.). Wczoraj odbyło się w Kursalonie walne zgromadzenie ogólnej Ligi antypojedynkowej austriackiej, na którym członek Izby panów dr. Madeyski wygłosił mowę o widokach zwalczania pojedynku. Podniósł, że ustawowe proklamowanie zakazu pojedynkowania się nie okazało się środkiem wystarczającym. W pierwszym rzędzie należy zwalczać pojedynkę drogą poprawienia ustawy karnej. Duch czasu sam się przyczynia do poparcia usiłowań Ligi. Mowca podniósł zwłaszcza doniosłość instytucji rad honorowych, które dają satysfakcję w razie naruszenia świętości rodziny, gdzie sądy są bezsilne.

Wiedeń. (TBK.). W zgromadzeniu Ligi antypoedynkowej wzięli między innymi udział ministrowie Randa, Buquoy, Bienert, Klein, tudzież gubernator Biliński, Schönborn, Plener, ks. arcybiskup Teodorowicz i wielu posłów.

Zmiana gabinetu we Francji.

Paryż. (TBK.) Prezydent Fallieres przyjął w ciągu wczorajszego popołudnia następujące osobistości: Sarriena, który przedstawił zapatrywanie swe na sytuację, Rouviera, który złożył sprawozdanie o stanie prac konferencji w Algesiras i o instrukcjach, danych telegraficznie zastępcom Francji w Algesiras, Dubiefa, który oświadczył prezydentowi, że dał rozkaz wstrzymania inwentaryzacji w tych wszystkich gminach, w których zachodzi obawa zatargów. W końcu przyjął prezydent republiki p. Bourgeois, konferencja z nim trwała godzinę; opuszczając pałac elizejski, oświadczył Bourgeois kilku dziennikarzom, że konferencja miała charakter informacyjny i że w żadnym punkcie nie nastąpiło rozstrzygnięcie. W kuloarach Izby słychać, że prezydent senatu Dubot w rozmowie z Falliersem wyraził się o Bourgeois, jako o człowieku, który najbardziej byłby odpowiedni do utworzenia nowego gabinetu.

Paryż. (TBK.) Wczoraj prowadzono dalej spisywanie inwentarza, przyczem znowu w rozmaitych miejscowościach przyszło do starć. Rotmistrz Croix, który nie chciał dostarczyć materiału wybuchowego do wysadzenia drzwi kościelnych, został ukarany aresztem i torturami.

Paryż. (Tel. wł.) Jako kandydatów na prezesa ministrów wymienią: Bourgeois'a, Sarrien'a, Brisson'a, Millerand'a i Clémenceau.

Głównym błędem politycznym Rouviera było zwalczanie polityki Combes'a. Następne ministerium będzie gabinetem Combes'a bez Combes'a.

Program gab. Sonnina.

Rzym. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby i senatu, prezydent ministrów Sonnino odczytał drugą deklarację rządową, zapowiadającą liczne reformy społeczne i finansowe. W sprawie polityki zagranicznej Sonnino wywodził, że pozostając wiernymi trójprzymierz, Włochy trzymać się będą tradycyjnego ścisłego stosunku do Anglii i szczerzej przyjaźni z Francją.

Choroba cesarza chińskiego.

Pekin. (B. Reutersa). Cesarz poważnie zachorował, a lekarze oświadcza, że nie ma powodu do obaw. Wszyscy wicekrólowie otrzymali telegraficzny rozkaz, aby jak najrychlej przysłali do Pekinu najlepszych lekarzy.

Wiedeń. (TBK.) Księżna Elżbieta Windischgrätz, wnuczka cesarza, poddała się wczoraj operacji ślepej kiszki, która udała się pomyślnie.

Bojkot kościoła.

Znamiennym objawem stosunków panujących w zaborze pruskim oraz na wychodźstwie w Niemczech jest coraz wyraźniejsze przesuwanie się punktu ciężkości walki politycznej na grunt polityki kościelnej. W jak ścisłym z systemem germanizacyjnym związku stoi polityka władz kościelnych na Górnym Śląsku, o tem wiedzą wszyscy dobrze. Podobne do śląskich, choć może mniej jaskrawe stosunki panują w Prusiech Zachodnich. W Księstwie wykazały ostatnie listy i okólniki ks. arcybiskupa Stabilewskiego, że rząd pruski stał się panem władzy kościelnej. Najmonstrualniejsze jednakowoż stosunki zapanowały na wychodźstwie w Niemczech, szczególnie w Berlinie.

Berlin — jak cała Brandenburgia — należy do dycecyji wrocławskiej i tem samem podlega pruskiemu dyplomacji ks. kardynałowi Koppowi. Rodacy w Berlinie od długich już lat borykają się z władzą kościelną, raz w tej, to znowu w innej parafii upominając się o swoje słuszne prawa. Wszystkie dotychczasowe utarczki są jednakowoż niczem wobec tego, co zaszło w parafii N. M. Panny, w której proboszczem jest osławiony ks. Jeder.

Gdy chodziło o nagromadzenie funduszy na budowę kościoła N. M. Panny, wówczas ks. Jeder kwestował nie tylko między Polakami berlińskimi, lecz w całym zaborze pruskim rozrzucał odezwy wzywające do składkowania na kościół „Królowej korony polskiej“, który w Berlinie ma stanąć „dla polskich wychodźców“. Dziś, gdy kościół już stanął, okazało się, że ks. Jeder pocziwych Polaków w pole wywiódł: nie tylko słusznych ich żądań uwzględnić nie chce, ale wogóle nie raczy z reprezentantami 4 tysięcy polskich swych parafian dyskutować. Nadmienić należy, że zadosyćczynieniu prośbom Polaków żaden techniczny wzgląd na przeszkodzie nie stoi, gdyż w parafii N. M. Panny jest wikary, dobrze władający językiem polskim, górnoślązak ks. Cholewa.

Wobec bezwzględnej oporu ks. Jedera, udała się deputacja polska do delegata biskupiego ks. Kleineidama. Konferowała deputacja z ks. delegatem dwa razy, czego rezultatem było oświadczenie ks. Kleineidama, że „on nic dla Polaków w parafii N. M. Panny uczynić nie może“, ponieważ polskie kazania „mogłyby zaszkodzić ogólnej sprawie katolickiej (!) w Berlinie, a na to sumienie (!) jego nie może pozwolić“. Dodał ks. delegat dyplomatycznie, że „stosunki są silniejsze od ludzi“, i że „ani Wrocław (!) ani Rzym (!) w dzisiejszych czasach nic w tym względzie nie zmienia“. Na zapytanie deputacji, kto rządzi w kościele, brzmiała tajemnicza odpowiedź: „Das ist ein Geheimnis“.

Nic dziwnego, że takie „wyjaśnienia“ ks. delegata spokojny lud polski doprowadziły do ostateczności. W niedzielę odbył się wiec Polaków parafian N. M. Panny, na który przybyło 2 tysiące osób. Po kilku mowach, w których między innymi zaznaczono, że dla 13 Niemców w Pobiedziskach (w Księstwie) zaprowadzono niemieckie kazania, a w berlińskiej parafii N. M. Panny polskich kazań 4 tysiące Polaków doprosić się nie może, uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Wobec krzywdy dziejącej się z powodu braku polskich nabożeństw Polakom-katolikom w kościele Panny Maryi w Berlinie i po wyczerpaniu wszelkich starań u władzy kościelnej, zebrani na wiecu polscy parafianie kościoła Panny Maryi postanawiają:

1) omijać kościół Panny Maryi, a chodzić do tych kościołów, w których odprawiają się nabożeństwa w polskim języku

2) Płacić za czynności kościelne najniższą takse, a niektórych żądać za darmo;

3) Ławek nie zadzierżawiać;

4) Na Msze św. nie dawać, lecz posyłać do naszych księży w kraju;

5) Do spowiedzi św. chodzić do sąsiednich kościołów;

6) Oświadczamy, że za wszystkie złe skutki czynimy odpowiedzialnymi władze kościelne;

7) Postanowienie to ma trwać dopóty, dopóki władze kościelne słusznych żądań naszych nie uwzględnią“.

Dla ilustracji stosunków nadmieniamy, że głównym mowcą był nie żaden „radykał“, lecz bardzo umiarkowany p. Wł. Berkan.

Ażeby uchwałę wiecu tem skrupulatniej zrealizować, postanowiono urządzić specjalny wiec Polek w sprawie bojkotu kościoła N. M. Panny. M.

Echa warszawskie.

Dnia 7 marca.

(Dwa zabójstwa i projekty „klubu rosyjskiego“. — Pogłoski o rewizji senatorskiej. — Wykradzenie rannego ze szpitala).

Wczoraj w południe na ul. Marszałkowskiej kilku ludzi napadło na inspektora szkół miejskich Orłowa; dano kilka strzałów i Orłowa został śmiertelnie zraniony. Na miejscu wypadku patrol aresztował jakiegoś młodzieńca z rewolwerem w kieszeni; jest to podobno robotnik z fabryki „Wulkan“. Choć aresztowany nie próbował oporu, żołnierz „dla przykładu“ rozorał mu twarz bagnietem.

Jest to drugie już w ostatnich czasach zabójstwo, którego ofiarą pada wysoki urzędnik rosyjski. Pierwszym

był zabity niedawno na ul. Brackiej dyrektor kolei nadwiślańskich Iwanow. Winę tego zabójstwa „Warsz. Dniownik“ wcale niedwuznacznie przypisał polskim sfierom narodowym. Niestety jednak chciało, że wkrótce po tej podszczuwającej insynuacji organu urzędowego aresztowano dwóch ludzi pod zarzutem udziału w zabójstwie Iwanowa. Wówczas komitet centralny partji socjalistycznej „Proletaryat“ uczuł się zniewolonym obwieścić, że zabójstwa dokonali członkowie tej partji bynajmniej jednak nie ci, których aresztowano. Okazało się więc, że składanie winy za zabójstwo Iwanowa na polskie sfery narodowe było jedynie insynuacją urzędowego gadzinowca. Nie znaczy to oczywiście, aby ogół polski oplakiwał Iwanowa, który w ostatnich czasach pod pretekstem kary za udział w strajku kolejowym wyrzucił kilkuset Polaków z kolei nadwiślańskich. Wprawdzie i Rosjanie w tym strajku brali udział ale ofiarą zemsty Iwanowa padli przeważnie Polacy. Nie mieliśmy więc za co kochać dyrektora kolei nadwiślańskich, choć poległ on z ręki rewolucjonistów, którymi względy narodowe bynajmniej nie kierowały.

Z powodu zabójstwa Iwanowa z pianą wściekłości rzucił się na Polaków „Kijewlanin“. Pismo to wyraziło zdanie, że na Warszawę należałoby nałożyć milionową kontrybucję na rzecz rodziny zabitego. Projekt ogromnie podobał się warszawskiemu „Klubowi rosyjskiemu“, który wystąpił nawet z odpowiednim wnioskiem do gubernatora. Jeśli zembrze od ran Orłowa, Klub rosyjski proponuje zapewne podwojenie tej sumy. Wątpliwem jest jednak, czy projekty te znajdują uznanie u władzy. Zamach na Orłowa np. wywołał zdaje się efekt wręcz przeciwny: wczoraj w nocy mieliśmy depeszę z Petersburga, że zdecydowano się tam nareszcie wysłać któregoś senatora na rewizję sprawy szkolnej. Rewizja taka nawet bez względu na osobę rewidenta, byłaby niewątpliwie pożądaną, bo miejscowe władze szkolne uwziły się poprostu na to, aby prowokować społeczeństwo polskie, starając się utrzymać system rusyfikacyjny w pełnej mocy, wbrew nawet przepisom nowszych praw.

Sypią się dymisy na nauczycieli Polaków, taki np. naczelnik dyrekcyi radomskiej Stankiewicz, za jednym zamachem wypędził 120 nauczycieli ludowych Polaków. Do takichże „energicznych“ rusyfikatorów należał i Orłow.

Nic dziwnego, że powstają luźne, niezależne od żadnej szerszej organizacji, grupy terrorystyczne, które próbują rewolwerem powstrzymać to nowe rozpisanie rusyfikatorów. Ludzi zdecydowanych na szubienicę w dzisiejszych czasach nie brak, a od zabijania czynowników nie powstrzymują ich głosy tych, którzy podobno taktykę terrorystyczną uważają za szkodliwą. Mniej zapalu ze strony rusyfikatorów, mniej prowokacyjnej zaciętości, a w społeczeństwie polskim nie będzie się rozwijał ten podkład psychologiczny, który gorętsze jednostki pcha do zbrodni. Inaczej niejednego z zjadłych rusyfikatorów spotka zapewne los Iwanowa i Orłowa, a życia im nie wróć żadne kontrybucje.

— Przed paru dniami zdarzył się wypadek, o którym milczą dotychczas pisma tutejsze. W szpitalu na Pradze leżał ciężko ranny jakiś socjaldemokrata. Ściągnięty przez patrol, wpadł on na lód jednej z bloków wiślanych, lód załamał się a rewolucjonista widząc, że dostanie się niechybnie w ręce żołnierzy, strzelił do siebie i zranił się ciężko. Umieszczono go w praskim szpitalu, gdzie początkowo pilnowało go 6 policyantów. Widząc jednak, że ranny nie odzyskuje nawet przytomności, strażnicy oddalili się do pobliskiej szynkowni dla skrócenia czasu. Na to tylko czekali towarzysze rewolucjonisty. W tej chwili przez wszystkie wejścia szpitala zjawili się ich kilkunastu, „unieruchomion“, personal służbowy, zajęła karetą, rannego ostrożnie wyniesiono do niej. Pościg okazał się daremny, karetą wraz z wykradzionym rewolucjonistą znikła.

Wypadek wygląda na legendę, nie uwierzyłbym nawet w jego możliwość, gdyby nie to, że opowiadał mi to ordynujący w szpitalu praskim lekarz.

P. S. Uniesienie rewolucjonisty ze szpitala potwierdzają już pisma warszawskie (patrz depesze w dzisiejszym numerze porannym). Red.

W zaborze rosyjskim.

(Wykluczenie Królestwa Polskiego z wyborów do Dumy. — Nowe przepisy o duchowieństwie katolickim. — Represye administracyjne. — Połowny zamach socjalistów w Płocku. — Zabójstwo dyrektora fabryki w Częstochowie i napad na mieszkanie w Warszawie).

— Jak wiedzą już czytelnicy z depesz, Królestwo Polskie nie wysłało swoich przedstawicieli do zbierającej się w d. 10 maja Dumy państwowej. Według poprzednich rozporządzeń, wybory do Dumy miały się odbyć jednego dnia w całym państwie. Wydany w d. 5 bm. ukaz do senatu zmienia zasadniczo ten przepis, wybory odbyć się mają w różne dni i ukaz wyznacza termin wyborów w guberniach, „gdzie jest to możliwe wobec stanu prac przygotowawczych i warunków miejscowych“. Wyznaczono na razie 3 terminy, w żadnym z nich jednak nie będą głosowały Królestwo Polskie i gubernie nadbałtyckie. Z krajów zabranych 5 gubernij stanie do wyborów w d. 8 kwietnia trzy, tj. wileńska, wołyńska i mińska w d. 27 kwietnia i wreszcie jedna, a mianowicie kijowska w d. 3 maja.

Kufry, Torby,

Necessery
Plaidy
KOCE

połeca

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie

1061 Cenniki ilustrowane na żądanie wysyła darmo i opłatnie.

Nieobecność reprezentacji Królestwa na pierwszych po iedeniach Dumy, które prawdopodobnie poświęcone będą najważniejszemu sprawom z reorganizacją państwa związanym, jest wielką krzywdą Polaków. Jedynymi obywatelami naszych interesów będą ci Polacy, których wybiorą z krajów zabranych. Zarówno ze względu na swoją nieliczność, jak i ze względu na pochodzenie z prowincji niemieckich, oraz inne powody, o których parokrotnie już na tem miejscu pisaliśmy, nie mogą być oni należytyimi reprezentantami naszych interesów narodowych. Rzecz więc można, że o warunkach, w jakich będziemy postawieni w nowej Rosji, zdecydować będą tylko Rosjanie, nie wysłuchawszy nawet naszego głosu.

Przyczyn naszego upośledzenia szukać należy w lakonicznych wyrazach aktu: „stan robót przygotowawczych“ i „warunki miejscowe“. Co do pierwszego, to te roboty przygotowawcze są istotnie w wielu miejscowościach Królestwa, bynajmniej jednak nie we wszystkich, dalekie jeszcze od końca. Główną jednak winę ponoszą tu władze administracyjne, które, jakżeśmy tu mieli sposobność kilkakrotnie zaznaczyć, z rozmysłem, jak obecnie sądzić można, powolnością sprawę tę traktowały.

Nawet w Warszawie, gdzie potworzyły się obywatelskie komisje wyborcze, które korzystały z bezpłatnej pracy ochotników i które energicznie domagały się od władz spełnienia tego, co od nich zależało, nie można było na czas doprosić wykazów od policji. Władze wyższe w Petersburgu zmieniały kilkakrotnie „wyjaśnienia“, co było powodem nieprodukcyjnego użycia czasu i pracy.

„Warunki miejscowe“, to naturalnie działalność naszych socjalistów wszelkiej barwy. Mają oni dowód w najnowszym ukazie, że bojkotowanie przez nich „dumy z pod nahałki“ było zupełnie po myśli rządu, który bynajmniej Polaków w Dumie nie pragnie. Ukaz wywarł neutralnie bardzo przykre wrażenie w Warszawie.

Pomyślniejsze dla nas są nowe przepisy o duchowieństwie katolickim, które znoszą w znacznej części ten stan wojskowy, który lat kilkadziesiąt stosowano do naszych księży. Przedewszystkiem nowe przepisy stanowią „opinię Rady państwa, zatwierdzoną przez cara“, a więc ustawę prawną w odróżnieniu od rozporządzeń administracyjnych, które dotąd normowały życie naszego duchowieństwa.

Według nowych tych przepisów, tylko pierwsze mianowanie księży na posady dokonywane będzie za porozumieniem biskupów z władzami, a mianowicie w Królestwie z generał-gubernatorem, w innych guberniach z gubernatorem, o ile chodzi o proboszczów, z ministrem zaś spraw wewnętrznych, o ile chodzi o posady profesorów w seminarjach i akademiach. Na tomiast o przenoszeniu księży na posady równorzędne, lub usuwaniu ich, biskupi zawiadamiają tylko odnosne władze cywilne. Nadto te ostatnie obowiązane są w ciągu miesiąca odpowiedzieć na propozycję biskupa, nieudzielenie odpowiedzi w terminie, uważane będzie za zgodę.

Poddani rosyjscy, wyświęceni na księży zagranicą, zrównani są w prawach z innymi księżmi co do obejmowania posad, księża poddani zagranicznymi mogą też być mianowani w Królestwie za specjalnem pozwoleniem generał-gubernatora.

W razie szkodliwej działalności biskupi na przedstawienie ministra powinni ich usunąć, ewentualnie dokonywać tego sami ministrowie. Pod względem swobody ruchów księży katolicy zostali zrównani z resztą obywateli i dostaną stałe paszporty bezterminowe.

Jednocześnie przepisy te znoszą zakazy odbywania procesji poza murami kościołów i wnoszenia krzyżów, oraz zabraniają samowolnego rąkowania klasztorów przez władze lokalne.

Represje administracyjne są jak zawsze w pełnym biegu. Charakterystyczną cechą dokonywanych rewizji jest obecnie ich masowość i używanie wojska. W pow. wileńskim np. komisarz („stanowy“) 2 cyrkulu po kolei dokonywa rewizji u wszystkich proboszczów katolickich, każdą plebanję otacza przedewszystkiem uzbrojonymi w karabiny strażnikami i wchodząc zapowiada, że, jeśli tylko znajdzie coś podejrzanego, księdzę natychmiast aresztuje i odeśle do więzienia.

W Warszawie sensacyjnie dokonana była rewizja u naczelnika wydziału gospodarczego na kolejach nadwileńskich, Grzegorza Duszewskiego. Rewizja odbyła się naturalnie w nocy w asystencji wojska. Z powodu choroby nie aresztowano go na miejscu, ale zostawiono w domu pod eskortą, natomiast nazajutrz rano udano się do zarządu kolei otoczono gmach wojskiem i przy pomocy ślusarzy otworzono kasę ogniostwa i biurko, znajdujące się w gabinecie Duszewskiego. Ponieważ ani w domu, ani w biurze nie znaleziono nic podejrzanego, ostatecznie więc straż od chorego usunięto i pozostawiono go w spokoju.

Władza wogóle nie krępuje się bynajmniej żadnymi względami na interesy osób prywatnych. Przed paru dniami sądzono w Mińsku litewskim sprawców dwóch nieudanych zamachów na gubernatora Kułowa i policmajstra Narowa. Na czas rozpraw, które od 10 rano ciągnęły się do 7 wieczór, nie tylko zamknięto kilka ulic dla ruchu pieszo, ale i kołowego, ale na ul. Dominikańskiej nie pozwolono otwierać bram, wszystkich więc mieszkańców faktycznie przetrzymano w więzieniu.

Więzienia wszędzie są przepełnione. Koszty utrzymania więźniów ściągane są z funduszy miejskich, w Warszawie miasto musiało wobec tego wydatku nawet odroczyć część robót miejskich.

W instytucie rolniczym w Puławach w kwietniu mają być wznowione wykłady.

Księgarnie Lisowskiej i Wodzińskiego w Warszawie po kilkutygodniowym zamknięciu pozwolono otworzyć na nowo.

Ruch przedwyborczy w Królestwie właśnie w ostatnich czasach przed wydaniem wzmiarkowanego wyżej aktu rozwijał się na dobre. Liczny udział w zebraniach brali rzemieślnicy i robotnicy nietylko w Warszawie, ale np. w Płocku, w którym znowu na zebrania powiatowe stawili się bardzo dużo włościan. Charakterystycznym jest, że w Częstochowie żydzi powstrzymywali się do ostatniej chwili od wpisywania się na listy wyborcze i dopiero w dniu ostatnim wnieśli naraz 890 deklaracji. W Siedlcach silną agitację prowadzą Rosjanie, którzy przy pomocy pewnej części żydów mają nawet nadzieję powołania do gubernii w charakterze wyborców paru swoich kandydatów.

Socjaliści nie dokonali ostatnimi czasy żadnego efektownego czynu w zakresie bojkotu wyborów, ale jak się okazuje, gotowali się do potwornego czynu w Płocku. Na dwie godziny przed zebraniem wyborczym, w którym wzięło udział przeszło 400 osób, przeważnie rzemieślników i robotników narodowców, wykryto w sali teatralnej pod sceną pocisk wybuchowy. Korespondent „Kuryera Warszawskiego“ komunikuje w tej sprawie, co następuje:

„W dniu wczorajszym na polu pod Płockiem artylerzyści zakopali ową bombę w ziemię na łokieć głęboko i z wierzchu nałożyli jeszcze belki, poczem zapalono lont. Siła wybuchu była tak wielka, iż belki rozleciały się w kawałki, a czerepy pocisku odnaleziono w promieniu 60 kroków od miejsca wybuchu. Wybuch słyszano w Borowiczkach, w odległości pięciowiorstowej. Masa, wypełniająca pocisk, była, sądząc z zapachu dymu, rodzajem jakiegoś prochu; prócz tej masy wewnątrz były kawałki żelaza. Lont był obliczony na 20 minut, podpalający więc go nie narażał się na nic, spokojnie bowiem mógł odejść i czekać na ulicy w oddaleniu na skutki swej zbrodni.

Nie było tutaj zamiaru udaremnienia zebrania, lecz wprost ohydna zbrodnia, nie obliczona w skutkach. Żywa noga nie wyszłaby wówczas z teatru. „Cui bono?“

W mieście podniecenie i oburzenie; najrozmaitsze wersje krąży. W każdym razie zdaje się, iż nie jednostka tylko wiedziała o tym zamachu.

Zbrodnia w Płocku dzięki szczęśliwemu przypadkowi nie doszła do skutku, mniejszych natomiast napadów, zamachów i morderstw w pismach warszawskich znajdujemy znowu cały szereg.

O zabójstwie dyrektora przedalni Tow. akcyjnego Motte i Sp. w Częstochowie, Henryka Jacout'a (Francuza) doniosły już telegramy. Szczegóły są charakterystyczne dla chwili. W d. 7 bm. o g. 11 przed połudn., do kantoru wtargnęło 9 ludzi uzbrojonych w rewolwery.

Kilku z nich stanęło między urzędnikami i groząc rewolwerami, nakazało im nie ruszać się z miejsca. Inni weszli do gabinetu dyrektora przedalni, p. Jacout'a, i kilku strzałami położyli go trupem. Po dokonaniu tego wszyscy sprawcy umknęli.

Również charakterystycznym dla przerażającego wprost braku bezpieczeństwa jest napad, dokonany tegoż d. 7 na właściciela domu przy ulicy Wilczej w Warszawie p. Wolańskiego. Do mieszkania jego wtargnęło 8 młodzieńców uzbrojonych. Ustawili straż przy obydwoch wejściach, weszli do sypialni, pod grozą rewolwera nie pozwolili pani W. ruszać się z łóżka, a panu W. kazali otworzyć kasę ogniostwa, gdzie znaleźli tylko 210 rubli, które zabrali. Poczem zrewidowali całe mieszkanie, poszukując broni, której nie znaleźli, natomiast spostrzegli puszkę z ołtarzami na kościół i tę również zabrali. Po dokonaniu dzieła zbiegli, przez nikogo nie zatrzymani. Stróż domu był przez nich wczasy zamknięty w mieszkaniu, którego pilnował szylwach rewolucyjny.

„Kuryer Litewski“ połączył się z „Nowinami wileńskimi“, organem ks. biskupa Roopa, w jedno. Pozostają więc w Wilnie dwa dzienniki polskie. Druga jest „Gazeta wileńska“, organ postępowy.

W Warszawie w tych dniach wychodzić zacznie pod redakcją wybitnego publicysty, p. Tadeusza Gruszeńskiego tygodnik, demokratyczno-narodowy p. t. „Myśl polska“.

Wiadomości bieżące.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował ad personam starszymi oficyalami kancelaryjnymi w IX klasie rangi z pozostawieniem w dotychczasowych miejscach służbowych, oficyalów kancelaryjnych: Jana Gdulę w Janowie, Józ. Morskiego w Złoczowie, Fel. Leszczyńskiego w Złoczowie, Józ. Konika w Brzeżanach, Fel. Chomiaka w Kamionce Strumiłowej, Win. Wołowca w Stryju, Januarego Curkowskiego w Brzeżanach, Samuela Pukszyn Baczynskiego w Starym Samborze, Leona Szczerbińskiego w Złoczowie, Edw. Ad. Weissa w Zatońcach, Józ. Müllera we Lwowie i Jana Tyliczyczaka w Kołomyi, tudzież zamianował ad perso-

nam oficyalami kancelaryjnymi w X klasie rangi z pozostawieniem w dotychczasowych miejscach służbowych, kancelistów: Jak. Mojz. Landesberga w Złoczowie, Miecz. Serbeńskiego w Kołomyi, Em. Ciepelińskiego w Przemyślanach, Wikt. Żukowskiego w Radziechowie, Józ. Świdzińskiego w Kosowie, Mac. Kiernickiego w Kutach, Kaz. Balickiego w Boleszowcach, Jerz. Martyńca w Potoku Złotym, Edw. Bandurskiego w Delatynie, Kaz. Georga we Lwowie i Józ. Mayera w Buczaczu.

Z politechniki. P. Adam Ulmer, rodem ze Lwowa, złożył drugi egzamin rządowy na wydziale budowy maszyn politechniki lwowskiej.

Konkurs. Rektorat lwowskiej Politechniki ogłasza konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze inżynierii. Do stanowiska tego przywiązane jest wynagrodzenie roczne w kwocie 1400 kor., będzie ono nadane przez grono profesorów: na czas od 1 kwietnia 1906 do końca marca 1908. Pierwszeństwo będą mieć ci kandydaci, którzy się wykazą świadectwem II egzaminu rządowego. Podania wystosowane do grona profesorów w c. k. szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, tudzież świadectwo moralności i zachowania się wystawione przez państwowe władze policyjne (dyrekcję policji względnie starostwo) należy wnieść do rektoratu tutejszej szkoły najdalej do 22 marca 1906.

Losowanie posagów. Dnia 20 kwietnia b. r. odbędzie się losowanie posagów z fundacji miejskiej im. arcyksiężniczki Gizeli.

Wystawa dzieł sztuki, przeznaczonych na wystawę londyńską, zamknięta będzie stanowczo popołudniu w niedzielę nadchodzącą. W poniedziałek odchodzi praca do Londynu.

Wieczory i zabawy. „Skala“ lwowska urządza w niedzielę dnia 11 b. m. przedstawienie amatorskie, członkowie kółka amatorskiego odegrają sztukę w 6 obrazach p. t. „Pan Zolzikiewicz“. Początek o godz. 7 wieczór, zaproszenia w lokalu „Skala“ ul. Mickiewicza l. 28.

Przedstawienie amatorskie odbędzie się w sobotę o 7:30 w Kasynie urzędniczej. Amatorzy odegrają Mozera: „Tatusz pozwolił“ i „Ciotkę na wydaniu“ Blizińskiego.

Posiedzenia i zgromadzenia. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego urzęd. poczt. we Lwowie odbędzie się d. 10 marca b. r. (sobota) o g. 7 w. w sali wykładowej w głównym budynku pocztowym, l p.

Posiedzenie Komitetu obywatelskiego odbędzie się w piątek d. 9 b. m. o g. 7 w. w sali posiedzeń Rady miejskiej. Porządek obrad: 1) Sprawozdanie z obchodu styczniowego. 2) Sprawozdanie komisji o bursach polskiej młodzieży rękodzielniczej (wnioski komisji).

Zebranie Związku rolniczego. W sobotę d. 10 b. m. odbędzie się w sali hotelu Europejskiego zebranie miesięczne Związku rolniczego. Przedmiotem rozpraw będą pouczenia rolnicze dla włościan i działalność w tym kierunku Wydziału krajowego, towarzystw rolniczych, Rady szkolnej krajowej. Referenci dr. Szyszyłowicz i insp. Wasung. Początek o g. 7:30 wieczorem. Współudział gości pożądany.

Teatr: Teatr miejski.

W piątek 9 bm. po raz ostatni w bieżącym sezonie: „Manon“, opera w 4 aktach (pięciu odsłonach) Masseneta. Przedostatni gościnny występ Maryi Boyer, artystki opery paryskiej, Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina.

W sobotę 10 bm. po raz piąty: „Samson i Dalila“, opera w 3 aktach (4 odsłonach) słowa F. Lemara, przekład polski Al. Bandrowskiego, muzyka K. Sain-Saëns'a. Gościnny występ Aleks. Bandrowskiego, oraz występ Hel. Oleskiej, Józefa Szymańskiego i Jul. Jeromina.

W niedzielę 11 b. m. o godzinie 3½ popołudniu po raz piąty: „Wujaszek Wania“, sztuka w czterech aktach z rosyjskiego Antoniego Czechowa.

W niedzielę o godzinie 7:30 wieczorem: „Carmen“, opera w 4 aktach Bizeta. Ostatni gościnny występ Maryi Boyer, Augusta Dianni, oraz występ Wiktora Grabczewskiego i Maryi Mokrzyckiej-Pilarz.

W poniedziałek 12 bm. na dochód szpitalika św. Zofii: „Przedstawienie teatralne i koncert“ z łaskawym udziałem pań: Maryi Boyer, Janiny Korolewicz-Waydowej, Maryi Mokrzyckiej-Pilarz, oraz pp. Augusta Dianni, Wiktora Grabczewskiego i Juliana Jeromina. Program szczegółowy podadzą afisze.

We wtorek 13 bm.: „Lohengrin“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego, Janiny Korolewicz-Waydowej, Heleny Oleskiej, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina.

We środę 14 b. m. po raz drugi: „Ku miłości“, sztuka w pięciu aktach Leona Gandillotta, przekład Maryi Rakowskiej.

Teatr ludowy lwowski.

W Rzeszowie.

Występy Romana Żelazowskiego.

W piątek 9 bm.: „W Przystani“, sztuka w trzech aktach Engla.

W sobotę 10 bm.: „Zbójcy“, tragedia w 10 obrazach Szyllera.

W Jarosławiu.

W niedzielę 11 bm.: „W przystani“, sztuka w trzech aktach Engla.

W poniedziałek 12 bm.: „Zbójcy“, tragedia w 10-ciu obrazach Szyllera.

Posiedzenie komisji teatralnej odbywało się wczoraj w dalszym ciągu. Wreszcie załatwiono definitywnie, aby pełnej Radzie polecić ofertę p. Ludwika Hellera. Jutro, w sobotę, odbędzie się ostatnie posiedzenie komisji, na którym zostaną zredagowane warunki kontraktu. Następnie rzecz przyjdzie do sekcji finan-

Niema już kaszlu

jedyny środek

Miód lipowiec

Stoik po 40 i 70 cent. Poleca od 115 lat istniejący najstarszy skład herbaty i kawy 2091

Fryderyk Schubert i Sp., Lwów, Rynek 45.

sowej i bezwarunkowo do czwartku przyszłego tygodnia sprawa będzie załatwiona.

Na posiedzeniu wczorajszym przyjęto wniosek referenta zniesienia kaucyi z 50.000 do 30.000 k. uchwalono, aby pozostawić dyrektorowi wolną w zupełności rękę co do dramaturgii i zgodzono się na proponowany przez p. Hellera sposób mianowania i utrzymywania przy teatrze buchaltera miejskiego.

W sprawie teatru był wczoraj p. Heller na posłuchaniu u marszałka hr. Badeniego.

— **Pierwszy odczyt A. Potockiego** o sztuce angielskiej odbył się w szczerlnie zapelnionej sali Związku naukowo-literackiego. Tak licznych zebranych nie wiele liczy Związek w swych dziejach.

Odczyt był niezwykle interesujący i pouczający. Słuchacz przestudiował z prelegentem — rzecz można — całą monografię o grupie twórców portretu (Hogarth, Gainsborough, Reynolds itd.). Piękny i wygłoszony w świetnej szacie literackiej wykład trzymał uwagę słuchaczy na wodzy przez cały wieczór, a do skupienia tej uwagi przyczynił się mrok na sali, konieczny w czasie funkcjonowania latarni projekcyjnej.

Każdy obraz ukazujący się na ekranie — a było ich wiele — witano z wysokim zadowoleniem estetycznym. Tak świetnych, równających się prawie oryginałom, reprodukcji świetnych nie widywaliśmy.

Następny, również ilustrowany odczyt Potockiego odbędzie się w Związku jutro (w sobotę) o godz. 8-ej w. Prelegent mówić będzie o początkach pejzażu nowoczesnego. Bilety są do nabycia w księgarni H. Altenberga i u wejścia na odczyt.

— **Wystawa austriacka w Londynie 1906 r. Z** redakcyi „Wiad. fot.” komunikują nam:

„W maju br. odbędzie się w Londynie powszechna Wystawa austriacka pod protektorem księcia Walii, a urządzona przez ministerstwo handlu i kolei. Celem tej wystawy jest zapoznanie społeczeństwa angielskiego z wytworami przemysłu austriackiego, tudzież przedstawienie mu krajów koronnych ze stanowiska ludu i krajoznawczego w postaci zdjęć najpiękniejszych widoków i ciekawych typów w powiększeniach i zapomocą skioptikonu. Dla Galicyi przeznaczono znaczną przestrzeń pawilonu, zwanego „Podróż po Austrii”. Aby nasz kraj godnie przedstawić naszym przyjacielom z Kanału, upraszamy pp. Amatorów i fotografów zawodowych o łaskawe najlichniesze nadsyłanie pięknych zdjęć miast galicyjskich, ruin wielkich zamków, Tatr, Skolszczyzny, Huculszczyzny, Pienin, zdjęć krajobrazowych i etnograficznych, celem wykonania powiększeń w rozmiarze 80/120 na koszt komitetu. Powiększenia te opatrzone tytułem i nazwiskiem autora, zostaną zawieszone w przeznaczonym dla nich miejscu na Wystawie austriackiej w Londynie, zostają jednak własnością Komitetu. Zdjęcia uprasza się nadsyłać na ręce członka Komitetu Wystawy p. Stanisława Piława-Lachowskiego, Lwów, ul. św. Zofii, l. 27 c.”

— **Z sali sądowej.** (Szalony czyn pijaka). W dalszym ciągu rozprawy zeznał oskarżony Nowicki, że w dniu poprzedzającym krytyczną noc sprzedał koldrę i poduszkę i za te pieniądze przez cały dzień od 7 rano do późnej nocy pił samą mocną wódkę, a wieczorem chciał wyjść na miasto, ale zmożył go sen i zasnął w ubraniu. Z zająścia, które potem nastąpiło, nie może sobie zdać sprawy, był bowiem pijany, pewny jednak jest, że jest niewinny. Ślady krwi na jego bieliźnie pochodzą stąd, że Flach upadł na niego, wtedy obudził się, a widząc w ręku Flacha siekiere, chciał mu ją wydrzeć, nie zdając sobie sprawy z tego co zaszło.

Po tem przesłuchaniu zabrał głos obrońca oskarżonego dr. Schenk, prosząc o przesłuchanie w charakterze świadków p. Amelię Flachowej i dr. Zakreisa na okoliczność, że zeznania Fritzego nie zasługują na wiarę, tudzież o powołanie na świadków kilku dziennikarzy, którzy zaraz po aresztowaniu Nowickiego następnego dnia po spełnieniu zbrodni widzieli go w policyi, gdzie zrobił na nich wrażenie zupełnie pijanego. Wobec tego, że trybunał przychylił się do tych wniosków, rozprawę odroczone.

Obrońca uczynił wniosek wypuszczenia oskarżonego na wolną stopę, sprzeciwił się temu jednak sam Nowicki, tłumacząc się, że nie ma środków do życia.

— **O gwałty w Sanoku.** Dnia 2 kwietnia odbędzie się w tut. sądzie karnym, przed zwykłym trybunałem, któremu przewodniczyć będzie r. Wierzbicki a jako wotanci zasiadać będą rr. Garlicki, Lewandowski i Nahlik, rozprawa przeciwko dwudziestu kilku sprawcom napadu na Kasyno w Sanoku. Jak wiadomo dnia 3 stycznia b.r. urządziło Kasyno w Sanoku zabawę z tańcami. Kiedy w krytyczny wieczór w sali balowej zebrali się goście, wtargnął przed Kasyno tłum złożony z kilkuset osób a ciskając w okna Kasyna kamieniami, polanami i żuźłami, zmusił komitet zabawowy do pogaszenia świateł i oddalenia muzyki. Przy tej sposobności aresztowano dwudziestu ośmiu sprawców a prokuratora oskarżyła ich o gwałt publiczny.

Na ławie oskarżonych zasiadają:

Jan Kowiecki kotlarz, Maurycy Landau ślusarz, Stanisław Boczkarski em. kowal kotejowy i nauczyciel tańców, Marcin Komorowski lakiernik, Jan Wojtowicz giser, Maciej Mazur czeladnik ślusarski, Jan Wiśniewski kowal, Stefan Gut kowal, Jan Stramik zarobnik, Adam Stotolowicz tokarz, Józef Biłas terminator masarski. Wszyscy ci pozostają w areszcie śledczym. Nadto odpowiadać będą z wolnej stopy:

Mikołaj Wójcik kelner, Wawrzyniec Stramik kowal, Wilhelm Topinek tokarz, Stanisław Wróblewski ślusarz, Franciszek Niedzielski ślusarz, Karol Multarzyński ślusarz, Józef Dusza stolarz, Stanisław Nijakowski ślusarz, Leon Próchnicki kowal, Michał Szeremeta robotnik, Jak Gabriel giser, Jan Knych ślusarz, Wincenty Gorgon kowal, Mateusz Iwanowicz ślusarz, Józef Skorupski ślusarz, Ludmir Lewandowski praktykant tokarski i Kazimierz Zaborski pomocnik kowalski. Do rozprawy powołanych będzie 36 świadków. Oskarżeni są to przeważnie robotnicy zatrudnieni w sanockiej fabryce wagonów. Rozprawa potrwa kilka dni.

— **Ostrzeżenie.** Przed dwoma dniami rozrzucono między młodzieżą kartki następującej treści: „Zaproszenie”. Podpisany zaprasza p... na poufne zebranie odbyć się mające w dniu 7 marca o godz. 7 w sali Tow. Pedagogicznego”. Następuje 5 podpisów i uwaga, że zebranie to odbywa się na mocy § 2 ustawy o zgromadzeniach. Jakkolwiek treść tych kartek dosłownie przytoczona, nie mówiąca nic kto zacy, kogo i po co zaprasza do Tow. Pedagogicznego, uwalniałaby nas od zabierania głosu, to jednak z powodu krążących pogłosek, jakoby to zebranie miało charakter ogólno-akademicki, a powyższe na niem uchwały, mogły być wyrazem ogółu polskiej młodzieży, lub ją do czegoś zobowiązały, poczuwamy się do obowiązku ostrzeżenia, aby przypadkiem nie identyfikowano tego zebrania z ogólno-akademickim wiecem młodzieży polskiej zwołanym stosownie do przestrzegającego ostrzeżenia przez towarzystwa akademickie (w tym wypadku przez 5 towarzystw), a odbytym w sali „Gwiazdy” w dniu 6 marca przy udziale 900—1000 polskiej akademickiej młodzieży.

Kreślmy się z głębokiem poważaniem Prezydium ogólno-akademickiego wiecu młodzieży polskiej z d. 6 marca 1906. Jan Haluch-Brzozowski, Władysław Sikorski, Karol Różycki, Kazimierz Haluch-Brzozowski, Bolesław Ostrowski, Andrzej Skowronek.

— **Nierówna miara.** Słuszne rozgoryczenie wywołuje wśród urzędników, pomocników i dyurnistów sądowych postępowanie naczelnich władz apelacji lwowskiej względem tych funkcjonaryuszów sądowych, którym los nie pozwolił pracować w apelacji i siedzieć koło „wielkiego ołtarza”. Oto rokrocznie zdarza się, że urzędnicy i funkcjonaryusze apelacji dostają raz, a nawet dwa i trzy razy w roku zapomogi w formie remuneracji „za sumienną pracę”, bez ubiegania się o to, podczas gdy funkcjonaryusze innych sądów stale odmawiają się zapomóg. Na licznym podaniu, leżące miesiącami u szefa apelacji, odpowiada się przy końcu roku: „odmawia się z powodu braku funduszy”. Przypuszczać należy, że dzieje się to bez wiedzy prez. dr. Tchorznickiego, który przecież nie robi różnic między rozmaitemi kategoriami swych podwładnych i wszystkich równorzędnie traktuje. Należałoby również wobec strasznej drożyzny i biedy niższych funkcjonaryuszów, podnieść nieco ten fundusz zapomogowy, a urzędnicy mają nadzieję, że prez. dr. Tchorznicki jadąc do Wiednia za innemi sprawami i o nich nie zapomni. Oby tylko ta nadzieja nie okazała się zwoodniczą.

— **Kupno gruntu przez gminę.** Na onegdajszym posiedzeniu uchwalił magistrat na potrzeby gminy, ma zakupić w ul. Arciszewskiego w sąsiedztwie ul. Weteranów grunt, o obszarze 577 sążni za 20.000 kor.

— **Bez śladu zginął.** Jedenastoletni syn szewca Karola Wiśniewskiego, zamieszkałego pod l. 16 przy ul. Tkackiej, imieniem Józef, wydalil się z domu rodziców przed trzema dniami i znikł bez śladu. Rodzice po bezskutecznych poszukiwaniach zwrócili się o pomoc do policyi. Zbiegły chłopak jest małego wzrostu, brunetem o pełnej twarzy, ubrany był w bronzowy garnitur marynarkowy i jasny filcowy kapelusz.

— **Dwa postrzały.** Nieostrożne obchodzenie się z bronią spowodowało wczoraj dwa wypadki postrzeżenia się. Około południa opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego pewnego ucznia gimnazjalnego, który oglądając nabity rewolwer przestrzelił sobie lewą rękę.

Drugi podobny wypadek zdarzył się uczniowi przybytemu z Rosyi, Mitrofanowi Szewczenko. Będąc u swych znajomych zdjął ze ściany sztuciec nabity i począł nim manipulować, sztuciec wypalił a kula przeszła mu przez lewą nogę. Pierwszej pomocy udzieliło mu również pogotowie Tow. ratunkowego.

— **Trzynastoletni nożownik.** Józef Rafalski, ulicznik bez zajęcia, napadł wczoraj w ul. Kochanowskiego na idącą do sklepu korzennego Teklę Warecką i począł ją lżyć a następnie szarpać prawdopodobnie w zamiarze skradzieży przy okazji tej awantury. Odepchnięty przez spokojną kobietę dobył noża i zaczął się na nią przy drzwiach sklepu. Małego łotra obserwował jednak mąż p. Tekli, Józef Warecki, schwycił go, rozbroił i oddał w ręce policyi.

— **Pożar w Kasynie narodowym.** Wczoraj o g. 12 w południe, maszynista gmachu Kasyna narodowego polecił pomocnikowi swojemu nalać terpentyny do oliwiarki. Z nieznanych, niezbadanych dotąd powodów, w chwili nalewania terpentyny, ta eksplodowała. Pomocnik poparzywszy sobie ręce, puścił blaszankę, w której znajdowało się 6 kg. terpentyny. Terpentyna rozplywając się, obejmowała płomieniem tuż obok leżące materiały palne, choćniki, sofę ceratową itd. Widząc to maszynista, z narażeniem życia porwał blaszankę z palącą się terpentyną i wyniósł ją na podwórze, gdzie w jednej

chwili sam stanął w płomieniach. Spaliły się na nim dwie pary spodni i tym jedynie „dwom parom” zawdzięcza, że nie został zbyt poparzony. Przytomność umysłu uratowała go od niechybnej śmierci, gdyż zdierał z siebie palące się ubranie i starał się płomień ugasić. Maszynista wyszedł z tej katastrofy z poparzonemi mocno nogami, życie zawdzięcza przytomności umysłu. Pożar mógł przybrać wielkie rozmiary. Alarmowano straż pożarną.

Do dwu ogni kominowych alarmowano wczoraj miejską straż pożarną: o g. 2 w poł. w ulicę św. Marka do domu pod l. 8, przed g. 7 wiecz. zaś na Podzamcze do domu pod l. 7.

— **Ciężkie poparzenie naftą.** Cila Blauer, zamieszkała przy ul. Sieniawskiej pod l. 19, trzymając dziecko na rękach, manipulowała coś koło lampy. W przewróconej nieostrożnie lampie zajęła się nafta, a płomień objął w jednej chwili ubranie Blauerowej. Zanim domownicy zdążyli pospieszyć jej z pomocą, odniosła ciężkie poparzenia na rękach i nogach. Pomocy udzieliło pogotowie Tow. ratunkowego.

— **Zgubiono.** P. Józefa Weiser zgubiła brązową torebkę pluszową z trzema kluczami. — P. Marya Drepczyńska zgubiła w przechodzie placem Maryackim i Bernardyńskim pugilares zawierający 50 kor. — Uczeń Zygmunta Kłang zgubił w ulicy Słonecznej skórki pugilares zawierający 6 koron.

— **Znaleziono.** Do Teodora Harasa w Zniesieniu przybił się rostry pies legawy z lwowską marką podatkową Nr. 316. — W ulicy Żółkiewskiej znaleziono książeczkę Kasy chorych Anieli Jaworskiej i klucz leżący obok niej. — W ulicy Ruskiej książkę służbową Antoniny Kornaga z Lubaczowa. — W ulicy na Bałkach znaleziono kalendarz, książeczkę Kasy zaliczkowej, dwie kartki zastawnicze, 6 weksli i certyfikat przynależności Adama Tołłoczka z Brzuchowic. — W ulicy Hetmańskiej zarękał futrzany szarego koloru.

— **Kronika policyjna.** Z otwartego mieszkania pana Antoniego Riesenkampfa pod l. 12. przy ulicy Gołębiej skradziono wczoraj wieczorem złoty zegarek męski kryty ze złotym łańcuszkiem i dwoma brelokami. Jeder brelok przedstawia wizerunek Kościuszki, drugi złotą żabkę. Prócz zegarka tego wartości 600 koron zabrano złodziej także pugilares, zawierający 7 koron. — Za maltretowanie koni w ulicy Kościuszki ukarano woźnicę Jędrzeja Trużię dwunastogodzinnym aresztem. — Za awantury wyprawiane po pijanemu aresztowano w ulicy Gródeckiej cygana Józefa Makulę i ukarano go 24-godzinnym aresztem. — Dozorca domu pod l. 10 przy ulicy Szumlańskiego, Teodor Mudrak i żona jego Marya napadły na odchodzącą ze służby w tym domu służącą Maryę Fronczak, obili ją, a odebrawszy jej kufer wyrzucili z pierwszego piętra na ulicę, tak, iż rozbił się, a wszystkie rzeczy wysypały się w błoto. Podczas awantury tej rozkradziono Fronczakównie część rzeczy tak, iż poniosła szkodę przeszło 100 koron.

□ **Brzeżany.** Wiec polski (przypuszczamy odezwę plakatową w całości) odbędzie się w Brzeżanach dnia 11 marca o godz. 2 popołudniu na boisku obok gmachu „Sokoła”. Zaczniemy nabożeństwem w kościele parafialnym o g. 10½ przedpoł. Radzić będziemy o reformie wyborczej i jej doniosłości dla narodu polskiego. Hej! ludu polski! na wiec! Taki okrzyk rozlega się dziś po całej polskiej ziemi, bo spracowane ręce ludu biorą dziś dolę Polski. Więc zbierajcie się licznie jak gwiazdy na niebie, chętnie jak Sokół, a poważnie jak sędzia — wszyscy, czy chłop, czy robotnik, czy szlachcic, lub mieszczanin. Radzić będziemy nad naszą dolą i zaczerpnijmy wzajemnej ukofości do siebie wszyscy pracownicy, wszyscy, co chcą! Ojczyznę! I nie będziemy jako liście miotane wiatrem, jeno jak dęby szumiące wprost w niebo, jak wojsko co chodzi porządkiem, jak rzeka płynąca potężnym strumieniem, a prostem korytem. Więc wołamy was gromko, aby nas słyszało każde polskie serce: Hej! ludu polski! na wiec! Za komitet: Kazimierz Traczewski, Piotr Grubiak, Stanisław Wiśniewski.

□ **Tarnopol.** (Kor. wt.) Rada miejska odbyła w dniu 1 marca 94 posiedzenie. Przed przyjściem do porządku dziennego zabrał głos r. Ingwer i w dłuższym przemówieniu przedstawił pokrzywdzenie Galicyi w rządowym projekcie reformy wyborczej, poczem postawił wniosek, przyjęty jednogłośnie przez całą Radę: „Reprezentacja m. Tarnopola oświadcza stanowczo, że rządowy projekt reformy w wysokim stopniu naraża nasze interesy narodowe na niebezpieczeństwo, żąda większego uwzględnienia stosunków miejskich w porównaniu z wiejskimi i protestuje przeciw połączeniu w jednym okręgu wyborczym Tarnopola z Brzeżanami. W sprawie tej zmotywowaniem i zaznaczeniem stanowiska, przeciwnego równości, postanowiono wysłać memoryał do Koła polskiego, aby z jak największą stanowczością zwalczało rządowy projekt reformy wyborczej.

Petycję urzędników miejskich w sprawie uzyskania dodatku drożyznianego odesłano komisji finansowej do zbadania i przedstawienia Radzie odpowiedniego wniosku do dni 14. Omówiono następnie kilka spraw budowlanych i drobniejszych, dłużej zatrzymano się nad wnioskiem magistratu w sprawie zaprowadzenia w Tarnopolu czasu średnio-europejskiego. Pojawiały się zdania przeciwnie, z całą słusznością podnoszące różnicę trzech kwadransów, poczem po dłuższej dyskusyi uchwalono

MAISON DE PARIS

Lwów, ul. Akademicka 12.

Poleca na sezon wiosenny najnowsze nowości w bluzkach wełnianych, woałowych, płóciennych, batystowych i zefirowych. Suknie specjalny fason angielski. Halki jedwabne, batystowe, brukselinowe i kłotowe. Matynki jedwabne i batystowe. 2830

Ceny bajecznie niskie.

z dnem 15 marca zaprowadzić czas „modny“. Czas środkowo-europejski zaprowadził już urząd i wojsko. W końcu posiedzenia nadano jedno wakujące stypendium z fundacji gminnej im. Gołuchowskiego.

Hojne dary. Tarnopolskie Koło T. S. L. pracuje obecnie żywo nad akcją budowy Domu ludowego w Tarnopolu. Usiłowaniami zarządu idą z pomocą ofiarni obywatele okoliczni: I tak we czwartek na cel powyższy złożyła p. Zofia Janicka z Berezowicy Wielkiej 1000 kor.; nadto drogą obligów zebrano dotąd około 2000 koron.

Wieczornica ludowa miała się, jak donosiliśmy, odbyć minionej niedzieli w Poznaniu. Tymczasem policja zakazała dzieciom udziału w wieczornicy, wskutek czego musiał ją komitet na razie odwołać. „Niemcy to wolność!“ wedle wynurzeń berlińskiego deklamatora; dlatego wolno Niemcom urządzać familijne „Unterhaltungs-abendy“, Polakom zaś nie wolno. Mamy nadzieję, że komitet poznański urządzi teraz wieczornicę ludową za zaproszeniami.

Wiadomości nie-polityczne z Algesiras. Trzeba przyznać Hiszpanii, że rzeczywiście stara się usilnie ośmiedzić pożalowania godny los delegatów. Tak np. w niedzielę popołudniu urządził rząd hiszpański walkę byków, gwoli rozerwania strudzonego umysłu delegatów i ucieśze apatycznych wyznawców proroka. Początek walki naznaczono na godzinę 3 popołudniu. Wszystko, co żyło przyciągało oglądać hiszpańskie widowisko. Dla delegatów urządzono osobną łóżę, wybitą suknem czerwonym i złotem. Najpierw jawili się zastępcy sułtana marokańskiego, którzy z wielkim zaciekawieniem i uwagą obserwowali walkę. Z ciała dyplomatycznego byli wszyscy obecni z wyjątkiem delegata amerykańskiego i angielskiego, lecz nieobecność ich zapewne nie pociągnęła żadnych nieprzyjemnych następstw. Ogółem w widowisku nie bardzo odpowiednim dla pokojowo usposobionych delegatów, brało udział sześć byków. Rzeczoznawcy hiszpańscy orzekli, że tylko pierwszy, trzeci i ostatni dobrze walczyli i dobrze zostali trafione. Znaczący więc mogli się średniodobrze bawić, gdy tymczasem tłum szalał z radości. Godnem uwagi jednak jest to, i historyk niemiecki nie powinien tego pominać, że jak Marokańczycy pierwsi przybyli na widowisko, tak też i ostatni odeszli.

Obrona portu Nowego Jorku. Dość namacalne przykłady działania min podwodnych przy oblężeniu portu Artura podczas ostatniej wojny były bardzo pouczające. Otóż w pierwszej linii takie miny, które są w stanie nawet największe i najsilniejsze okręty zniszczyć, nadają się szczególnie do ochrony portów. Jednak na same miny nie można się spuścić, gdyż flota nieprzyjacielska może np. wysłać łodzie po dwie połączone linami żelaznymi, które, powodując miny do wybuchu, oczyszczają drogę. Dlatego też i wybrzeże musi odpowiednio być uzbrojone w artylerję nadzwyczaj sprawną. Obrona np. portu w Nowym Jorku tak jest urządzona: Gdyby flota nieprzyjacielska zechciała wtargnąć do portu, to już w odległości siedm do ośm mil od Sandy Hook spotkałaby się z obronną linią portową stojącą się celem pocisków dział dziesięciu i dwunastocalowych. Przybędzie flota na bliższą odległość, tak na pięć do sześciu mil morskich, to spotka się z ognistym gradem wielkich i silnych dział, których pociski przebijają pancerz i na pokładzie, w maszynach i kotłach eksplodują. Kiedy okręty nieprzyjacielskie przybliżą się jeszcze więcej, rozpoczyna się ogień dział szybkostrzelnych. W końcu przebywszy i tę próbę względnie szczęśliwie, musi flota nieprzyjacielska przedzielić pod gradem ciężkiej artylerji Sandy Hooku. Tu natykają się okręty na zewnętrzny pas min. Okręty, które pomiędzy temi minami i ogniem Sandy Hooku szczęśliwie przejechały, muszą teraz wytrzymać jeszcze małe piekło z Hamiltonu i Mads-worthu. Gdy i ten ogień nie powstrzyma napaśników, to ostateczna zagłada czeka ich w kanale, który jest tak naszpikowany minami, że przejazd jest absolutnie niemożliwy.

O ciekawym przypadku chciwości donoszą gazety nowojorskie: W jednym z tamtejszych sanatoryjów umarła z początkiem miesiąca niejaka Marya King z Brooklinu, która była powszechnie znana z tego, że wszystko kupowała, co się jej spodobało. Olbrzymi dom, w którym samotnie mieszkała, przepelniony był od piwnic do strychu rozmaitemi rzeczami, które po śmierci swego męża przez lat 20 skupowała. Dom jej, znany jako „tajemniczy dom“, opieczętowały zaraz władze, kiedy musiała przenieść się do sanatorium. Opowiadają, że King zapisał żonie przeszło dwa miliony dolarów. Dzieci nie mieli. Boleść po zmarłym mężu miała jej pomniejszać zmysły: mianowicie codziennie od rana do nocy siedziała po sklepach i robiła zakupy. Kupowała wszystkw, co się jej spodobało. Kiedy teraz otworzono „tajemniczy dom“, znaleziono tam towarów na jaki milion dolarów, obecnie jednak zupełnie bezwartościowych, gdyż są zniszczone przez myszy, szcury i mole. Rozliczne pudła, pudełka i papiety, pakietki, zawierały futra, chusteczki, bieliznę, jedwabie, suknie etc. Trzeba było całej karawany wozów, aby ten magazyn z domu uprzątnąć. Pewną wartość przedstawiały tylko niektóre przedmioty sztuki, zrobione z trwalszego materiału. Wszystkie pakunki ułożone systematycznie jedne na drugich i obok siebie, jak w magazynie, były opatrzone kartką z datą

zakupna, jednak nie były rozpieczętowywane. Pani King żyła samotnie, nin trzymała wcale służby i uchodziła za bardzo oszczędną.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 2763
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.



W przeciągu jednej nocy

Crème Simon'a leczy liszaje i wszelkie wyrzuty naskórne, lub też wywołane przez odmrożenie. Kto używa Crème Simon, otrzymuje płeć białą, miękką i delikatną na twarzy i rękach. Należy się żądać prawdziwej marki: J. Simon, 59, Faubourg St. Martin, Paris. 152

MATTONIEGO GIESSHUBIER

naturalna
szczawa alkaliczna 330

Ciągnięcie Loteryi Leopoldineum, urządzanej na korzyść biednych dzieci-kalek, odbędzie się już 19 marca 1906 (św. Józeta). W ostatnich czasach objawił się nader żywy popyt na losy tej loteryi i naptływają na nie liczne zamówienia. Stowarzyszenie Leopoldineum prosi z tego powodu wszystkie te osoby, które nie mają zamiaru zatrzymać i zapłacić przesłanego im pocztą losu, aby go nie odrzucały, lecz odesłały zarządowi loteryi Leopoldineum, w celu dalszego zużytkowania. (Wiedź IV. Kleine Neugasse nr. 8). 2845

Wydawnictwa stronnictwa Demokratyczno-narodowego

1. Program stronnictwa demokratyczno-narodowego. Cena 20 hal.
2. O reformie wyborczej przez W. J. — Cena 40 hal.
3. Samodzielność finansowa Galicyi przez dra Stanisława Głabińskiego. Cena 60 hal.
4. Sprawa reformy wyborczej przez dra Stanisława Głabińskiego. Sprawozdanie wygłoszone na zgromadzeniu wyborców we Lwowie 19 stycznia 1906. cena 40 hal.

Skład główny: Towarzystwo Wydawnicze ul. Brajerowska 3. Nabywać można również w Administracji „Słowa Polskiego“ i we wszystkich księgarniach.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego:

Materiały do programu polityki narodowej w Galicyi I.

W sprawie reformy gminy wiejskiej

DWIE KONFERENCYE.

(Przemówienia pp.: Becka, Bujaka, Bujnowskiego, Doermana, Rawity-Gawrońskiego, Głabińskiego, Panka, Pierożyńskiego, Popławskiego, Rozwadowskiego, Sawczyńskiego, Schätzla, Tarnawskiego i Zardeckiego).

— Cena kor. 1.20. —

Galicyjska Kasa zaliczkowa.

Dziś o godz. 6, względnie 7 wieczorem w sali Izby handlowej odbędzie się walne zgromadzenie członków Galicyjskiej Kasy zaliczkowej, instytucji, która ma zaledwie 5 lat istnienia, a już jest jedną z najpoważniejszych instytucji finansowych w mieście naszym. Rozkwit swój zawdzięcza kasa przedewszystkiem wielkiej energii i umiejętności swoich dyrektorów (dr Ernest Adam, dr Maksymilian Liptay i p. Ernest Leon Lilien). Początkowo wpłynęła na powodzenie i nowa na naszym gruncie firma kredytu w postaci pożyczek skryptowych, spłacanych w ciągu lat pięciu lub dziesięciu. Że nie było to jednak czynnikiem decydującym, przekonać się można z tego, że obecnie pożyczki wekslowe stanowią większą część ogółu udzielonych pożyczek.

Rok ubiegły należał do najpomyślniejszych dla instytucji. Zaznaczył się on przedewszystkiem likwidacją pierwszej sekcji członków, którzy spłacili już 5 letnie pożyczki skryptowe. Wyniki są nader pomyślne. Sekcja bowiem osiągnęła 20.626 k. 74 h. zysku. Po potrąceniu 20 prc. na fundusz rezerwowy, wydzielono członkom dywidendę po 20 k. od udziału. W ten sposób, jak oblicza sprawozdanie, członkowie, którzy nie obciążyli swych udziałów pożyczkami, mają oprocentowanie kapitału po 6½ od sta. Resztę czystego zysku tej sekcji w kwocie 1361 k. 39 h. Dyrekcyja i Rada nadzorcza proponują przeznaczyć na utworzenie funduszu emerytalnego dla urzędników Towarzystwa.

Drugim taktom doniosłego znaczenia dla instytucji, jest nabycie własnego, pięknego domu (Trzeciego Maja 5), kupno doszło jednak formalnie do skutku w styczniu r. b., a więc wejście dopiero do przyszłego sprawozdania.

Rozwój instytucji w roku ubiegłym charakteryzują cyfry następujące: Liczba członków wzrosła z 1684 do 2342, a więc zwiększyła się o 658. Liczba udziałów podniosła się do 7605, t. j. zwiększyła się o 1935. łączna suma zdeklarowana równa się 1,977.300 koron (+ 503.100) wpłacono zaś na nie 1,158.110 kor. 39 hal. (+ 291.598 kor. 77 hal.)

Udziałów nieobciążonych zaliczkami było razem 1798 (o 133 więcej), wpłacono zaś na nie 457.756 k. 96 h. (o 33.927 kor. 58 h. więcej niż w r. 1904).

Stan wypłaconych pożyczek (zaliczek) — po uwzględnieniu zwrotów — wyniósł w dniu 31 grudnia 1905 roku ogółem 3,037.358 k. 63 h., podniósł się przeto o 1,224.081 k. 14 h. w porównaniu z r. 1904. Ożywił się w szczególności dział pożyczek wekslowych. W roku sprawozdawczym wypłacono pożyczek 1062 na łączną kwotę 1,540.714 koron, z czego na pożyczki skryptowe 5-letnie przypada 407.300 k., na 10-letnie 203.335, na wekslowe 930.079 koron. Protokół zaliczek wykazuje od założenia Kasy po koniec roku sprawozdawczego ogółem 2.890 pożyczek wypłaconych w łącznej kwocie 3,510.731 k.

Fundusz rezerwowy wraz z „ogólnym funduszem strat“ wzrósł w roku sprawozdawczym z 28.497 kor. 97 h. do 41.067 kor. 70 h., powiększył się zatem w ciągu roku o 12.569 kor. 73 hal.

Niezależnie od powyższych funduszy, które w myśl statutu są własnością całego Towarzystwa, każda z Sekcji posiada swe osobne rezerwy strat wydzielane na podstawie uchwał Rady nadzorczej z wpływów bieżących. I tak posiadała Sekcja I. rezerwę w kwocie 1.259 k. 06 h., S. II. 2.000 k., S. III. 3.000 k., S. IV. 4.000 k. S. V. 4.000 k. Wszystkie te rezerwy pozostały dotąd nieuszczerplone, żadna z Sekcji bowiem strat żadnych nie wykazuje.

Ożywiony ruch panuje w działach wkładek oszczędności. Z końcem roku pozostało ich 649.383 k. 73 h., czyli niemal 3 razy więcej, niż w roku poprzednim.

Administracja jest bardzo oszczędna, bo wydatki na ten cel nie dochodzą do 1 prc. obrotu, pożyczki udzielane są tak przezornie, że na 2890 udzielonych przez cały czas istnienia, musiano zaskarżyć zaledwie 11 na 6228 k., a żadna z nich nie może być uważana za straconą, bo każda ma zabezpieczenie dostateczne.

Telegramy „Słowa Polskiego.“

Wypadek na kolei.

Tarnopol. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem zdarzył się na stacyi Ostrów-Berezowica straszny wypadek. Nie wyjaśnionym sposobem spadł konduktor towarowego pociągu, zdążającego z Potutor do Tarnopola, z platformy służbowego wagonu pod koła pociągu, które nie-szczęśliwego wprost zmiażdżyły, oddzielając głowę od tułowia. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zmarły śp. Lichnowski człowiek młody i cieszący się ogólną sympatią osierocił żonę i dwoje dzieci.

Konferencya w Algesiras.

Algesiras. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu konferencyi delegat Francyi przedłożył francuski projekt reorganizacyi policyi w tym duchu, ażeby został utworzony korpus policyi z muzułmańskich Marokańczyków pod instruktorami hiszpańskimi i francuskimi.

Hr. Welsersheimb również przedłożył projekt reorganizacyi policyi, w tym duchu, aby główne dowództwo nad korpusem policyjnym dźierzył sułtan, aby organizacyę policyi oddano w ręce oficerów francuskich i hiszpańskich, oraz aby sułtan zamianował wyższego oficera, któryby pełnił funkcję generalnego inspektora korpusu policyjnego. Ze strony sułtana, — w tym względzie uczynioną ma być propozycya trzech oficerów szwajcarskich lub holenderskich.

Berlin. (B. Wolffa). Z Algesiras donoszą, że delegaci niemieccy użyją propozycyi Welsersheimba za podstawę do porozumienia, a to z tego powodu, że zawiera ona rękojmię równouprawnienia mocarstw pod względem ekonomicznym.

Algesiras. (B. Wolffa). Jak słyhać, na wczorajszym posiedzeniu uregulowano kwestyę bankową pod względem wysokości udziału francuskiego, zaś w sprawie policyjnej delegat austro-węgierski przedłożył wniosek pośredniczący, według którego mają być ustanowieni francuscy instruktorzy w czterech portach a w sześciu hiszpańscy. Uchwały nie zapadły.

Następne posiedzenie w sobotę.

Wypadki.

Monachium. (TBK.) Wczoraj popołudniu w pobliżu zamku pewien cyklista najechał na powóz ks. regenta i wybił szybę w powozie. Książę regent wyszedł bez szwanku i powrócił piechotą do zamku. Cyklista ma być ciężko ranny.

Rzym. (TBK.) Samochód koniuszego królewskiego margr. Corsiniego podczas wymijania przewrócił się i upadł do rowu. Małżonka margrabiego zginęła na miejscu, margrabia i maszynista są ranni. Na miejsce wypadku przybyli królestwo włoscy.

Ks. Ena Battenberg — katoliczką.

Rzym. (TBK.). Ks. Ena Battenberg wystosowała do papieża następujący telegram z St. Sebastian: W chwili, gdy wstępuję do św. kościoła rzymskiego, wyrażam w pokorze Waszej Świątobliwości podziękowanie za okazaną mi dobroć ojcowską i proszę W. Świątobliwość

Wróciłam z podróży i odkupiłam towary okazyjne na sezon wiosenny w największych fabrykach w Paryżu, Berlinie i we Wiedniu. Najładniejsze wyprawy ślubne, różne modele ostatniej nowości, jako to: kostiumy angielskie od zł. 10, negligé, szalarki, roby, bluzki od zł. 1 — batystowe, płocienne, sukienne, woalowe, jedwabne ubranka i sukienki dzięcięce, oraz story, portyery i firanki w największym wyborze. Upraszam łaskawie Szanowną Publiczność spieszyć do tych najtańszych i najładniejszych towarów, póki zapas starczy.

Klara Werk

ul. Karola Ludwika 29

we Lwowie

Magazyn okazyjny

50% taniej niż wszędzie.

przyjąć mnie jako wiernie oddaną córkę, oraz powtarzam prośbę o błogosławieństwo apostołskie.

Patenty Szczepanika.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Fremdenblatt“ donosi, że na wczorajszej publicznej licytacji patentów Jana Szczepanika nikt nie stanął do kupna. Licytowanych było pięć patentów słynnego ekswynalaczy, oszacowanych na kor. 800.000. Cena wywołania wynosiła wczoraj 4.500 kor. i mimo 3-krotnego wywołania nikt ich nie kupił, wskutek czego wszystkie te patenty wróciły do masy likwidacyjnej.

Gen. Nyiri.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi, że były minister honwedów i były komisarz królewski w Budapeszcie, generał Nyiri, został zamianowany szefem sekcji we wspólnym ministerstwie wojny.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Pesti Hirlap“ donosi, że według oświadczenia jednego z ministrów, wybory do sejmiku węgierskiego odbędą się w terminie 3-miesięcznym.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Budap. Hirlap.“ donosi, że wystąpienie bar. Banffy'ego z koalicji, jest następstwem jego memorandum, które br. Banffy wręczył monarsze. Br. Banffy sądził, że monarcha przyjąwszy jego memorandum, przyjmie także zarazem i jego kardynaturę na prezesa ministrów Tymczasem monarcha powiedział tak: „Program zawarty w memorandum przyjmuję i zgadzam się nań, ale na powołanie do władzy autora programu, nigdy się nie zgodzę!“

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że na konferencji marokańskiej prawdopodobnie przyjdzie do porozumienia, a to na podstawie wniosku kompromisowego przedstawionego przez Austro-Węgry.

Dyplomacya austro-węgierska okazała bardzo szczęśliwą rękę w doprowadzeniu tego kompromisu do skutku. Już na jutrzejm posiedzeniu okaże się, czy kompromis jest możliwy.

Jeżeli kompromis przejdzie w takim razie konferencya skończy się w połowie przyszłego tygodnia z pozytywnym skutkiem.

Genewa. (TBK.). W sprawie zamachu dynamitowego, jakiego dokonano d. 3 września z r., sąd skazał Rosyanina Borysa Ildze na 18 miesięcy więzienia i dożywotnie wydalenie z kraju.

Rada państwa.

Z Izby posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poseł Romańczuk wnosi interpelację w sprawie listu pasterskiego ks. arch. Bilczewskiego.

Kier. ministerstwa sprawiedliwości odpowiada na interpelację Prochaski w sprawie zarzutów przeciw prof. Rosenblattowi w Krakowie z powodu zastępstwa Juliana Przeworskiego i powiada, że na podstawie dochodzeń, prowadzonych aż do Najw. Trybunału okazuje się, że prof. Rosenblattowi żadnego zarzutu czynić nie można.

Wrażenie mowy hr. Dzieduszyckiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszystkie dzisiejsze gazety poranne zajmują się wczorajszą mową hr. Dzieduszyckiego. Przyznają, że dzisiejszy prezes Koła polskiego jest znakomitym mówcą, lecz nie pozostawiają ani suchej nitki na nim pod względem politycznym. Gazety wiedeńskie twierdzą, że hr. Dzieduszycki chwycił się zupełnie wadliwej taktyki i że broni straconej placówki politycznej.

Ta zajadłość, z jaką prasa wiedeńska jednomyślnie napada na hr. Dzieduszyckiego, dowodzi w gruncie rzeczy, że jego mowa wczorajsza jest wypadkiem politycznym wagi pierwszorzędnej i że pozycja Koła polskiego jest w chwili obecnej, dzięki jednomyślności, panującej w Kole, bardzo silną. Gazety wiedeńskie zdają sobie sprawę z tego, że nad żądaniem tak silnego klubu, jakim jest Koło, nie podobna przejść do porządku i że liczba mandatów galicyjskich będzie musiała być znacznie podniesioną. Dlatego też gazety napadają na hr. Dzieduszyckiego, ażeby osłabić wrażenie jego przemówienia.

„N. Fr. Presse“ poświęciła tej mowie nawet cały artykuł wstępny, w którym udowadnia, że hr. Dzieduszycki stoi jako taktyk parlamentarny daleko niżej, aniżeli poprzedni prezesowie Koła.

Powiększenie ilości mandatów.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że bar. Gautsch gotów jest zgodzić się na pomnożenie mandatów, a mianowicie Galicyi daje rząd 5 mandatów, tak, że Galicya miałaby 93 mandatów, Niemcom daje 10 nowych mandatów, a mianowicie 1 na Ślązku, 1 w Górnej Austrii, 1 w Krainie, a resztę w Dolnej Austrii. Prócz tego rząd da jeszcze 2 mandaty Włochom, tak, aby mieli poprzednią ilość mandatów i jeden mandat Czechom. Czesi nie będą się opierali daniu nowych mandatów Niemcom, gdyż zarówno Czesi, jak i Słoweńcy otrzymali już odpowiednią ilość mandatów. Liczba ogólna posłów w Izbie poselskiej wynosiłaby 473 posłów, t. j. 215 Niemców, 100 Czechów, 100

Polaków i Rusinów, 36 Słowian południowych, 18 Włochów i 4 Rumunów.

Komisya w sprawie reformy wyborczej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że dziś ma się zebrać konferencya prezesów klubów parlamentarnych, która się zajmie składem komisji, mającej być wybraną w sprawie reformy wyborczej. Ma być ułożony nowy klucz rozdziału mandatów w tej komisji pomiędzy poszczególnymi klubami. Nadto t. zw. posłowie „dzicy“, których jest spora ilość, domagają się, aby ich uwzględniono przy rozdziale mandatów do komisji.

Przykra omyłka.

Wiedeń. W „Kuryerze Lwowskim“ w Nr. 67 znajduje się w sprawozdaniu z parlamentu wiedeńskiego ustęp, że po posle drze Grabmayerze zabrał głos poseł Olszewski i imieniem polskiego stronnictwa ludowego odczytał deklarację, w której zgadza się na rządowy projekt reformy wyborczej a protestuje przeciwko małej ilości mandatów przeznaczonych dla Galicyi. Tymczasem takiej mowy wcale nie było i p. Olszewski wcale głosu w Izbie poselskiej nie zabierał. Można się o tem przekonać ze sprawozdań stenograficznych z posiedzeń z 7 i 8 marca. Po drze Grabmayerze zabrał głos p. dr. Schlegel.

Zaprzeczenie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dr. Derschatta i dr. Pacak zaprzeczają z wielką stanowczością wiadomości podanej przez prasę „Politik“ jakoby mieli niebawem wstąpić do gabinetu br. Gautscha w charakterze ministrów bez teki, celem poparcia przedłożenia rządowego w sprawie reformy wyborczej.

Z Rosyi.

Wylew.

Kowno. (TBK.). Nastąpił tu wylew; ulice na 1 1/2 metra stoją pod wodą. Z ludzi dotychczas nikt nie zginął.

Aresztowania.

Kiachta. (Pet. Ag.). Aresztowano tu 16 członków Związku przemysłowego, między nimi pewnego dyrektora banku.

Ryga. (Pet. Ag.). Na parowcu, który miał onegdaj odplynać, aresztowano trzy osoby, z których jedna przyznała się, że należy do organizacji bojowej rosyjskiej partii rewolucyjnej i brała udział w obrabowaniu kantoru pewnej fabryki w Rydze i we wielu politycznych zbrodniach.

Wrażenie manifestu.

Odesa. (Tel. wł.). Ostatni manifest wywołał tu rozgoryczenie szczególnie z powodu projektowanej Izby wyższej, o której manifest konstytucyjny nie wspominał; obawiają się, że Izba ta będzie silnie reakcyjną.

Pożyczka wewnętrzna.

Londyn. (Tel. wł.). Donoszą tu z Petersburga że rząd, licząc na popularność z powodu ogłoszenia manifestu z 5 bm., zamierza przystąpić do wydania pożyczki wewnętrznej.

Rozruchy agrarne.

Londyn. (Tel. wł.). „Times“ donosi z Petersburga, że chłopci poczynają zajmować dobra obywateli ziemskich. W miejscowości Szegolka przyszło do starcia między chłopami a wojskiem. Dziewięciu chłopów zostało zabitych.

Wybory do Dumy.

Moskwa. (TBK.). Ziemstwo moskiewskie wyznaczyło jako kandydata swego do Dumy państwowej Dymitra Szypowa.

Z Kaukazu.

Tyflis. (TBK.). Wczoraj w pobliżu wsi Aliabe Tatarzy zaatakowali oddział wojska. Po 3-godzinnej walce Tatarów odparto; 12 z nich uwięziono, wieś zniszczono. Także dwie inne wsie zostały przez wojsko zniszczone.

Tyflis. (TBK.). Szef policji kaukaskiej polecił urzędnikom żandarmerji przeprowadzić śledztwo w sprawie przyczyn ostatnich aresztowań. Gdy kozacy wtargnęli do wsi tatarskiej, zostali przez mieszkańców zaatakowani i zmuszeni do użycia broni. Kilka domów zniszczono, wielu Tatarów zabito.

Zamachy.

Mińsk. (TBK.). Wczoraj eksplodowała bomba w warsztacie stolarskim, umieszczonym w domu, gdzie znajduje się biblioteka im. Puszkina. Wybuch zranił dwóch robotników.

Depesze handlowe z 9 b. m.

Wiedeń. 9 marca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.92, Renta majowa 99.85, Węgierska renta koronowa 95.— Akcje kredytowe 681.—, Kredytowe węgierskie 794.—, Bank anglo-austriacki 319.—, Unionbank 558.—, Bankverein 562.25, Landerbank 44.50, Kolej państwowa 675.75, Lombardy 126.—, Elbenthal —.—, Fabryka broni —.—, Akcje tyton. —.—, Alpiny 539.75, Rima muranyi 538.—, Praskie Towarzystwo żelazne 2649.50 (ex. kup.), Losy turec. 150.25, Ruble 251.—

Uspokojenie bezochotne.

Budapeszt. dnia 9 marca. **Pszenica** na kwiecień 1906 16.58 do 16.60, pszenica na maj 16.52 do 16.54, pszenica na październik 16.54 do 16.56, **Zyto** na kwiecień 1906 13.62 do 13.64, Zyto na październik 13.30 do 13.32. Owies na kwiecień 1906 15.26 do 15.28. Owies na październik 12.44 do 12.46. Kukurudza na maj 1906 r. 13.68 do 13.70 Kukurudza na lipiec 13.98 do 13.90, Rzepak na sierpień 27.70 do 27.90.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty dobre.

Chęć dobra.

Uspokojenie słabe.

Pogoda piękna.

Berlin 9 marca. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 211.40, Disconto Comandite 189.—.

Uspokojenie silne.

Kursy giełdy warszawskiej z dnia 7 marca.

4 1/2 procen. Listy zastawne ziemskie duże	93.25 do 93.60
drob.	— do —
4 1/2 procen. Listy zastawne m. Warszawy	87.— do 87.75
4 procentowa Renta państwowa	78.00 do 79.00
5 procent. Obligacje prem. B. szlacheckie	328 — do 247.—
Weksle na Berlin 40/90 za 100 m., na Wiedeń 30/90 za 100 k	

SZTUKA I LITERATURA

Teatr.

⊕ „Ku miłości“, ostatni utwór dość popularnego, choć niezbyt cenionego Gandillot'a pojawił się na naszej scenie nie z zapowiedzią teatralnej sensacji; rekomendacja pierwszej poważniejszej sztuki francuskiego autora była przychylna, lecz nie entuzjastyczna, zapowiedzi były skromne. Dobrze jednak, że wystawiono utwór Gandillot'a, rzecz bez nadzwyczajnych pretensyj, mającą jednakże swoją wartość.

Możnaby sztukę Gandillot'a nazwać... uczciwą, gdyby w składzie krytycznych terminów uczciwość miała prawo obywatelstwa. Wije się bowiem w sztuce tej widoczna wciąż chęć, jakby łagodzenia w prosty, niewyszukany sposób przykrych rzeczy; w najogólniejszym zarysie podzielona jest sztuka na dwie części, z granicą widoczną podziału i druga część ma budować z gruzów pierwszej i naprawiać zburzony „gmach szczęścia“. Boheter tej idei wprawdzie nie wstrząsa, lecz może wzruszyć, a walka jego z prostym prawem psychologizmem, scenicznie bardzo dobrze przeprowadzona, w istocie zajmuje i to coraz więcej ku końcowi.

I gdyby autor wczorajszej premiery miał większą wprawę w ujmowaniu tematu i umiał niepozabawione pewnej głębi myśli swoje dobywać z łup i podawać je szybciej, oczyszczone i wypolerowane, nie możnaby zrobić żadnego prawie zarzutu jego sztuce; Gandillotowi brak wielkiej umiejętności streszczania słów i ujmowania akcyi w pewne ręce.

Gandillot chciał jednak pozostać wiernym życiu i w chwili, kiedy powinien był je streścić, skupić, ująć i wygrać w pełnym a silnym akordzie, starał się nie zapomnieć o tysiącach drobnostek.

Przez to chodzila idea autora w ciężkim rynsztunku przez obszary pięciu aktów i zrzuciła go dopiero w akcie ostatnim, który ma w sztuce rolę psychologizacyjnego komentarza poprzedzających go aktów czterech; w zajmującym dyalogu streszcza akt ostatni historyę przejść moralnych bohatera, znanych już widzowi, który umiał w przeciągu czterech aktów znaleźć w gąszczu (nie w głębi), to wszystko, co jest własnością duszy bohatera i złączyć to do własnego użytku w jedną całość, nieprzerwaną niewprawną ręką.

Zbyt wiele rzeczy dzieje się w sztuce Gandillot'a niepotrzebnie. Autor chciał sobie przygotować tło szerokie i dokładnie skopiowane, ale na tem tle zginąłby bohater ze swoją skromną postacią; więc aby go od tej zguby ochronić, kazał mu autor zwracać na siebie uwagę widza w sposób jakikolwiek, więc mu kazał robić ogromnie wiele rzeczy, bez których byłby prędzej doszedł do wniosków, do jakich doszedł. Zupełnie przeto nie jest postać bohatera sztuki skupiona, jak żadna zresztą z wielkiej liczby osób, — zbyt wiele mówiący człowiek, który ma mało do powiedzenia; zbyt rzucający się na wszystkie strony, bez wyraźnego powodu. Postać bez należytego wyrazu, choć go mieć mogła, gdyby się ją wywiodło z tych nieskończonych zaulek w jakie obfituje sztuka, słowem gdyby się ją... „streściło“, jak całą sztukę streścić trzeba.

Miał trudne zadanie artysta grający bohatera premiery wczorajszej. Przejść się rolę tę nie można, można się tylko zmęczyć i zasługa tem większa ze strony artysty, jeśli przecież postać uczynił zajmującą scenicznie.

Grał tę rolę p. Adwentowicz, który sam jeden musi przyjąć wyrazy pochwały; o trzydziestu coś rolach mniejszych nie mówię, choć się wybiły z pomiędzy nich niektóre (Wojnowska, Zielińska, Jankowska, Fritsche, Feldman, Brzozowski), lecz należy zwrócić uwagę na grę p. Bednarzewskiej. Omówiłbym tę rolę bardzo chętnie, postać bowiem bohaterki dość ciekawa, lecz nie słyszałem połowy z tego, czego chce ta kobieta. Wie o tem partner p. Bednarzewskiej i sfuler.

Poza tem gra p. Bednarzewskiej była — leniwa, jakaś niechętna, bez najmniejszego wyrazu, bez jednego objawu przejęcia się, niechby już udanego. Jakakolwiek sztuka jest, nie wolno jej artyście bezwarunkowo lekceważyć, rzeczą sumiennego rzemieślnika jest robić na zamówienie, wedle mocy i zdolności możliwie najlepiej.

Słowa wielkiej pochwały dla reżyserji.

K. MAKUSZYŃSKI.

MAKAROWSKI i Ska

Lwów, Sykstuska 2.

Skład farb pokostowych i artystycznych, statug, prócion, pędzli, palet, wzorów, terrakony, przedmiotów z drzewa do malowania, aparatu do wypalania, warsztaci i drzewo do robót piteczkowych, papiery i skrzynki kłozetowe automatyczne Grażera, papiery transparentowe do okien w arkuszach i na metry, węże do spuszczenia wina, pipy, korkociąg, maszyny do korkowania, korki, kapsle i lak do flaszek, masę do szczepienia drzew, rzemyki do szycia pasów, tran do smarowania skór, oliwy, smarowidła i towa do maszyn, poleca najtańszymi

skład farb i materiałów

Piśmiennictwo.

Nowe książki nadesłane do Redakcji:

Wacław Rogowicz. „Mozajka kaukaska”. Warszawa-Kraków 1905. Gebethner i Sp.

August Forel. „Zagadnienia seksualne”. Zeszyt 9, 10. Lwów 1906. Księgarnia Polska (B. Polonickiego).

Samuel Rappaport dr. „Przyczynek do psychologii chasydyzmu”. Lwów 1906. Nakładem spółki „Kadimah”.

Jerzy Moszyński. „Kilka myśli o położeniu obecnem”. Kraków 1906. Nakładem autora.

Jerzy Moszyński. „Do ludu polskiego”. Kraków 1906.

Stef. Sempołowska. „Niedola młodzieży w szkole galicyjskiej”. Kraków 1906. Nakładem administracji „Naprzodu”.

„Kwestya litewska w prasie polskiej”. Warszawa 1905.

J. B. Dobrowolska. „Szkoła angielska nowego typu, czy szkoła przyszłości Ellen-Key?” Kraków 1906.

„Die Sturmessaat ist aufgegangen”. Graz 1906. Verlag der deutschen Vereinsdruckerei.

Anton Bach dr. „Österreichs Zukunft und die Christlich-Sozialen”. Eine Stimme zur Wahlreform. Wien und Leipzig 1906. Franz Deuticke.

W razie pożaru domu.

Pod takim tytułem zamieszcza starannie radowane czasopismo „Przewodnik Pożarniczy” następujące uwagi, które wszystkim przydać się mogą:

Zanim straż pożarna zdąży do pożaru, nawet przy najszybszym zaalarmowaniu i przetransportowaniu narzędzi i ludzi, upływają często drogie minuty, podczas których życie mieszkańców palącego się domu wystawione bywa na niebezpieczeństwo. Doświadczenia zebrane przy wielu pożarach wykazały, że świadome postępowanie jednego człowieka, ocaliło życie dzieci, starców i innych ludzi, którzyby niechybnie zginęli z braku znajomości sposobów ratowania się.

Niektórzy ludzie pojąć tego nie mogą, jak pożar taką szaloną prędkością rozszerzać się może po największych mieszkaniach, a nawet po piętrach całych, pomimo ogniotrwałego sposobu budowania, kamiennych schodów i t. d.

Rzecz jednakże jest zupełnie prosta: pożar rozszerza się przez przeciąg powietrza (cugi). Ktoś, poczuwszy dym albo spostrzegłszy ogień, chciał wpuścić świeżego powietrza lub zawołać o pomoc, otworzył w tym celu okno lub drzwi — i, stąd powstał przeciąg. Można by naliczyć wiele przykładów, w których takie właśnie nierozważne postępowanie stało się przyczyną wielkich nieszczęść pożarowych. Otwieranie bowiem drzwi i okien powoduje momentalne rozdmuchanie ogniska i rozszerzenie dymu po całym domu. Oprócz tego otwierającemu okno lub drzwi grozi jeszcze osobiste niebezpieczeństwo ze strony wdzierających się płomieni z ubocznych pomieszczeń.

Płomienie często torują sobie drogę po klatkach schodowych, kurytarzach i t. p., dlatego chroniący się przed ogniem powinien po drodze alarmować mieszkańców i ostrzegać przed grożącym niebezpieczeństwem. Nadewszystko nie należy tracić rozważliwej przytomności umysłu, a pierwszym czynem po spostrzeżeniu ognia powinno być: zatamowanie dostępu powietrza do palącego się pomieszczenia.

W razie koniecznego otworzenia drzwi, należy w pierwszej chwili zamknąć okno i nawzajem odwrotnie. W razie rozwinięcia się znacznego dymu nie należy przechadzać się i przetrząsać drzwi dla uniesienia drobnostek, ale siedzieć spokojnie i trzymać się kupy; razem też trzeba przedsięwziąć środki ratunkowe.

Jeżeli dym już jest tak wielki, że przejście tamuje, to należy próbować wydostać się z niebezpieczeństwa czołgając się na czworakach, przyczem bardzo pożytecznem może być zmoczyć w zimnej wodzie chustkę i trzymać przed nosem i ustami.

Jeżeli wydostanie się z palącego domu okaże się zupełnie niemożliwe, należy usunąć się do najdalszych i najmniej narażonych na ogień pomieszczeń i tam cierpliwie czekać na pomoc straży.

SPORT.

Z tygodnia.

(Piłka nożna zagranicą. — Sport we Francji. — Rozwój sportu i przemysłu samochodowego. — Dwudziestoczterogodzinny wyścig cyklistów w Paryżu. — Kolarskie wycieczki turystyczne.)

Sportem, dominującym w tej chwili ponad wszelkimi innymi — oczywiście nie u nas — jest piłka nożna, bądź jako football-association, bądź jako rugby. Sezon w całej pełni, i z różnych stron Europy dochodzą nas wieści o mniej albo więcej sensacyjnych matchach.

Do tych ostatnich należy bezsprzecznie cały szereg partyj (foot. association), rozegranych między drużynami angielskimi o mistrzostwo Anglii. Do zapasów o wysoko w tej dziedzinie sportu cenioną palmę zwycięstwa stawało tym razem szesnaście drużyn, a sensa-

cyj sensacyj była porażka, zadana sławnej Aston Villa przez Manchester United. Sprawozdawcy pism angielskich przypisują tę klęskę jakiemuś niewytłumaczonemu, niezrozumiałemu popłochowi wśród szeregow pokonanej ostatecznie w Manchester drużyny. Pierwsza połowa partyi przyniosła Manchesterczykom, których nie trzeba brać za Manchester City, dwie bramki wygrane na jedną przegraną, w drugiej połowie Aston Villa, jeszcze bardziej zbита w swoich planach z tropu, dała sobie wydrzeć trzy bramki. Szereg matchów, rozegranych ostatnio, jest trzecim z rzędu i nie decyduje jeszcze o ostatecznym zwycięstwie, nastąpią jeszcze dalsze kombinacje między drużynami. Jaki będzie ostateczny wynik, trudno dziś przewidzieć, w każdym jednak razie, w tej chwili, o ile akcje Aston Villi po ostatnich matchach spadły, o tyle Manchesteru, uważanego dotąd za znacznie od pierwszej i wogóle w Anglii słabszego bardzo się podniosły; dowodem tego także grube zakłady, stawiane wśród znawców footballu na zwycięską drużynę.

Rezultaty ośmiu matchów wśród tych szesnastu drużyn były następujące: Tottenham Hotspurs przeciw Birmingham 1:1, Woolwich Arsenal przeciw Sunderland 5:0, Newcastle przeciw Blackpool 5:0, Liverpool przeciw Brentford 2:0, Everton przeciw Bradford City 1:0, Manchester United przeciw Aston Villa 5:1, Southampton przeciw Middlesborough 6:1 i Sheffield Wedn. przeciw Notts Forest 4:1.

O interesowaniu się Anglików piłką nożną wogóle a wspomnianymi matchami w szczególności dadzą Czytelnikowi najlepsze pojęcie następujące cyfry.

Match Tottenham—Birmingham zgromadził widzów 35.000, dochodu przyniósł 40.000 kor.; Manchester Un.—Aston V.: widz. 35.500, doch. 36.500 kor.; Sheffield W.—Notts Forest: widz. 36.363, doch. 32.175 kor.; Newcastle—Blackpool: widz. 34.400, doch. 27.675 kor.; Woolwich—Sunderland: widz. 30.000, doch. 16.750 kor.; Southampt.—Middlesb.: widz. 11.000, doch. 17.000 kor.; Everton—Bradford: widz. 18.000, doch. 12.000 kor.; Liverpool—Brentford: widz. 10.000, doch. 10.500 k. Razem we wszystkich ośmiu matchach 210.263 widzów przyniosło dochodu 192.700 kor.! Cyfry, bądź co bądź, świadczące bardzo wymownie o uznaniu potrzeby szerzenia zabaw sportowych wśród angielskiego społeczeństwa.

We Francji znów wśród całego szeregu matchów footballowych, będących tam teraz stałe na porządku dziennym, największą atrakcyę stanowił match rugby, rozegrany między złożoną drużyną francuską a Walijszami z Cardiff w Parku Książąt w Paryżu. Francuzi i tym razem, jak zwykle dotąd, zostali sromotnie pobici przez swoich sąsiadów, wygrywając zaledwo 5 punktów na 27; francuscy sprawozdawcy jednak tem ich pociesza, że przecież, jak to widoczne było z całego przebiegu, zrobili znaczne postępy od czasu porażki, jaką im zadali 1 stycznia r. b. Nowozelandczycy. „I ten szczęśliwy” — mogą sobie więc na razie, zanim zaczną w tej gałęzi sportu nad obcymi odnosić zwycięstwa, powiedzieć Francuzi — „kto padł wśród zawodu!”

Wiedeńskie boiska piłki nożnej ożywiły się już także. I tak, ubiegłej niedzieli rozegrano tam match: Praski niemiecki Klub footballowy przeciw Krykietom (2:1); I. Wied. Klub footballowy przeciw Grafii (2:0); Związek sportowy przeciw Weisse Elt (12:0); Wied. Klub atletyczny przeciw Wiktorii (5:3); Rapid przeciw Slovanowi (5:1); Krykietrzy II przeciw Währing. Klubowi bcyklistów (4:0). Jak na jedną niedzielę — to dosyć.

Niemniej ożywiony ruch panuje też wśród footballistów peszteńskich. Budapeszteński Klub atletyczny bije ubiegłej niedzieli Klub footballowy (4:1); Ferenczvarosi — Typografię (4:0); M. K. A. — „33ci” K. F. (6:0); Postások — U. T. E. (1:); wreszcie B. I. K. Klub atletyczny (2:1).

W Pradze znów, także ubiegłej niedzieli, Slavia I. B. odnosi zwycięstwo nad Cechie (11:1); Sparta nad Czeskim Klubem atletycznym i footballowym (5:4). W końcu, Slavia bije w Pilźnie tamtejszy Klub footballowy z rezultatem 24:3.

Ruch ten powinienby i naszym footballistom przypomnieć, że czas już najwyższy myśleć o organizowaniu się drużyn.

Wracam jeszcze do sportu we Francji.

Wskazywałem już niejednokrotnie na olbrzymi rozwój sportów wogóle w tym kraju od lat kilkunastu, wskazywałem na chęć sprostania sąsiadom Anglikom, na polu piłki nożnej zwłaszcza i lekkiej atletyki; bo nie da się zaprzeczyć, że pod tym względem, pomimo widocznej tu i owdzie płytkości, pobieżności, jakby wszystko u nich obliczone było tylko na efekt, coraz więcej zaczynają myśleć Francuzi o fizycznej stronie swego wychowania i coraz więcej za jeden z najlepszych ku temu środków uznają zabawy sportowe na świeżem powietrzu. Mimo to jednak, sportem, który góruje w tej chwili we Francji nad wszystkimi innymi, który największą wpada u nich w oczy, który jest celem pożądań tych wszystkich — a takich wobec ogólnego dobrobytu bardzo tam jest dużo — co więcej przyjemność, wygodę niż zdrowie mają na celu, jest sport samochodowy. Dowodem tej formalnej gorączki automobilowej, nie tylko te ciągle u nich, z najrozmaitszymi kombinacjami, wyścigi najrozmaitszej konstrukcji i siły benzynowych, spirytusowych i elektrycznych motorów, ale i przede wszystkim może, ten istny rój samochodów w samym Paryżu. Dość jest, będąc w Paryżu, przejść się o którejkolwiek porze dnia po Avenue de la Grande Armée, albo stanąć przed wieczorem u wjazdu do lasku Bulonńskiego, ażeby się przekonać, czem ten sport stał się dla Francuzów. Jak zaś równocześnie z tem najmłodniej-

szem dziś, nie tylko zresztą w samej Francji, upodoba niem, rozwija się tam i przemysł automobilowy, świadczy najlepiej fakt, że sam wywóz francuskich samochodów zagranicę w roku ubiegłym przedstawia wartość z górą stu milionów franków!

Jeżeli się zważy, że odnośna cyfra ograniczała się w r. 1897 do 600.000 franków, to można nabrać pojęcia, co za olbrzymi wzrost w tej gałęzi przemysłu, w przeciągu ośmiu lat zaznaczył się we Francji. Wywóz wynosił: w 1897 — 633.690, 1898 — 1.749.350, 1899 — 4.259.330, 1900 — 9.417.000, 1901 — 15.782.000, 1902 — 30.231.000, 1903 — 50.837.000, 1904 — 71.035.000, wreszcie w 1905 — 100.265.000!

Cały wywóz Francji w roku 1905 wynosił 4.761.724.000, na samochody więc przypada z tej sumy 2-13 proc., co przemysłowi, istniejącemu niewiele ponad dziesięć lat, prawdziwy zaszczyt przynosi.

Drugim sportem, zawsze jeszcze pierwsze miejsce, od czasu swego powstania, zajmującym we Francji, jest cyklistyka. Przybywają tam z każdym rokiem dziesiątki tysięcy cyklistów, a wyścigi wszelkiego rodzaju cieszą się niezmiennem powodzeniem. Ostatnią poważniejszą tego rodzaju manifestacją sportową był wyścig dwudziestoczterogodzinny w zimowym welodromie w Paryżu, rozegrany z soboty na niedzielę przy szczernej zapelnionej widowni. Wyścig ten, wymagający niesłychanej wytrzymałości i nieprawdopodobnej wprost wytrzymałości nóg, płuc i serca, wygrał przy prowadzeniu motorowem, nie zsiadając całą dobę z maszyny Bouhours. Ilość ujechanych przez niego w tym czasie kilometrów wynosi 1.312.666, a więc pobit dotychczasowy światowy rekord Waltersa (1.020.977 km.) o 291.689 km. Drugim był Vanderstuyft z 1.265.570 km., trzecim Contenet z 1.243.533 km. Zwycięzca ujechał tak olbrzymią stosunkowo do potrzebnego nakładu sił przestrzeń pomimo, że w ostatniej półgodzinie, z powodu zupełnego wyczerpania, zrobił zaledwo trzy kilometry. Jechał stale na czele swoich współzawodników od ósmej z rzędu godziny.

Nagrodę wędrowną w tym wyścigu ufundował Marius Dubonnet, z tem zastrzeżeniem, że staje się ona definitywną własnością tego, kto dwa razy z rzędu okaże się zwycięzcą. Bouhours wygrał ją po raz pierwszy, chwilowo więc tylko na razie jest jej posiadaczem. Prowadzili go na motorach Péguy, André i Devilly. Trenerem jego był Hunter.

Ciekawem jest, że Bouhours odżywił się przez cały czas wyścigu wyłącznie tylko mlekiem. Vanderstuyft woli ryż, grysik, bulion i ekstrakty mięsne. Contenet zaś był zaopatrzony w pieczone kury, od czasu do czasu zaś popijał bulion i Vichy.

Ale francuscy cykliści pomimo całego zamilowania do wyścigów torowych, nie zaniedbują też, jak wiadomo, na bardzo długich nieraz przestrzeniach urządzanych wyścigów drogowych, co ważniejszą, co odgrywa u nich zawsze pierwszorzędną rolę w turystyce. Piszący te słowa podczas swojej zeszłorocznej podróży zagranicą mógł o tem przekonać się naocznie: w Joinville le Pont pod Paryżem spotkał pewnego dnia dwustu kilkudziesięciu młodocianych cyklistów, wracających z dalekiej, wakacyjnej po kraju wycieczki. U nas inaczej — wolimy spacerować ku utraپieniu przechodniów po ulicach miasta i placu wystawowym. Ale podobno i u nas, jak wieść niesie, mają się stosunki i pod tym względem zmienić zaraz z nadchodzącą wiosną na lepsze. Oby się tak stało, oby młodzież nasza zasmakowała w łączeniu przyjemności z pożytkiem!

KL.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 9 marca.
Dziś notujemy za 50 kilogramów ioco Lwow

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 790 do 810, pszenica na terminy 0— do 0—. Zyto gotowe 570 do 590, żyto na terminy 0— do 0—. Owies obrotowy gotowy 650 do 670, Owies obrotowy na terminy 0— do 0—. Jęczmień pastewny 6— do 630, jęczmień browarniany od 660 7—, Rzepak nowy 13— do 1325. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 7— do 750, groch do gotowania 850 do 10—, Wyka 825 do 9—. Bobik 620 do 650. Hreczka — do ——. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do ——. Chmiel nowy za 56 kilo — do ——, chmiel stary za 56 kilo — do ——. Konieczyna czerwona 45— do 60—, konieczyna biała 45— do 55, konieczyna szwedzka 67— do 68—. Tymotka 22— do 27—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 32 75 do 33—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 1825 do 1850.

Uspობienie słabe trwa nadal, — ruch nader ograniczony.

W spirytusie tendencja zniżkowa.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 8 marca b. r.

Hotel Imperial. Hr. Ignacy Bobrowski z Boganiowic, hr. Laura Dębińska z Nienadowa, hr. Albertowa Marchocka z Odesy, Bronisław Kosielski z Rosyi, Teresa Pogorska z Rosyi, Kazimierz Wołoski ze Stryja, Adam Bogusz z Derewlan, Eugeniusz Krzysztowicz z Żalucza, Kazimierz Mars z Sądowej Wiszni, Ludwik Fiszer z Pragi, Rafał Cywiński z Płotycza, Michał Wysocki z Rosyi, Zygmunt Mars z Limanowy, Wilhelm Kollmann z Wiednia Henryk Strawiński z Szydłowic.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Stały prenumeratorem. Akademia eksportowa w Wiedniu, adres ten wystarczy.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 9 marca 1906.

MANON

opera w 4 aktach a 5 odsłonach H. Meilhaca i F. Gille, muzyka J. Massenet'a.

Początek o godzinie 7 wieczór.

Colosseum

Hermanów. — Od 1 marca olbrzymi program nowości! The 4 Black Diamonds, słynny amerykański kwartet murzyński. Cuda telegrafu bez drutu, demonstr., Kapt. Erdhold. The Vasilescu — 11 senzacji! — W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o 4 i 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienn. Plohn, ul. Karola Ludwika 9. 2618

Teatr Edison

Pasaż Mikolascha.

Obrazów kinematograficznych towarzystwa Pathe Frères w Paryżu. Codziennie nader zajmujące przedstawienia z dziedziny natury, sportu, widowisk humoru i z pola bitwy. Najnowsze zdjęcia oryginalne. Szczyt doskonałości techniki. — W soboty i Niedzielę 2 przedstawienia. — Początek o godz. 8 wieczór, a popołudniu o 4-tej. Bilety wcześniej do nabycia w Biurze Plohn. 2834

Ogłoszenie.

Towarzystwo eskontowe i zaliczkowe w Jarosławiu

Stow. zarejestr. z ograni. poręką.

wzywa uprzejmie każdego, kto tylko ma jakąś pretensję do Towarzystwa, a to bądź z tytułu wkładek oszczędności, bądź z tytułu wkładek do funduszu zabezpieczenia, niepodjętej dywidendy lub z jakiegokolwiek innego tytułu — i pretensji tej jeszcze w Towarzystwie nie zgłosił, ażeby zechciał tę swoją pretensję zgłosić w Towarzystwie i udokumentować najdalej do 25 marca b. r. i tym sposobem umożliwić dokładne wypośrodkowanie wysokości szkody wyrządzonej Towarzystwu przez urzędników jego, którzy dopuścili się malwersacji.

2802

Jarosław, 6 marca 1906.

Dyrekcja Towarzystwa eskontowego i zaliczkowego w Jarosławiu, Stowarz. zarej. z ograni. poręką.

KONKURS

Zarząd Kasy chorych miasta Lwowa rozpisuje niniejszem z powodu ujemnego wyniku konkursu rozpisanego dnia 20 stycznia 1906 — ponownie

Konkurs na posadę buchaltera

pod następującymi warunkami:

1. do posady tej przywiązana jest płaca roczna 2.400 k.
2. posadę nadaje się na pierwszy rok prowizorycznie, po roku nastąpi stabilizacja.
3. kompetenci winni wykazać: a) że nie przekroczyli 35 roku życia; b) że i jakie posiadają studia; c) że posiadają wszechstronne wykształcenie teoretyczne i praktyczne w wszystkich działach buchalterii; d) że władają językami krajowymi w słowie i piśmie.

Podania zaopatrzone w dowody, stwierdzające daty podane, jakoteż wykazujące, że kompetent czyni zadość wymogom co do studyów, teoretycznego wykształcenia ogólnego a w szczególności buchalterycznego, że nadto posiada odpowiednią praktykę jako samodzielny buchalter, należy wnieść najdalej do dnia 20 marca b. r. na ręce dyrekcji Kasy, Lwów, ul. Brajerowska 8. 2744

Lwów, dnia 6 marca 1906.

Za zarząd Kasy chorych miasta Lwowa
FILIP BESEN, przewodniczący.

ZAPROSZENIE

— NA —

III. Walne Zgromadzenie

Akcyonaryuszów Akcyjnego Banku Związkowego dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych

które się odbędzie we wtorek dnia 10 kwietnia 1906 o godz. 4 popoł. we własnym lokalu, ul. Trzeciego Maja 7, z następującym

PORZĄDKIEM DZIENNYM:

- 1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1905.
- 2) Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego i wnioski na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1905 (§§. 59 lit e, i 66 stat.)
- 3) Wniosek Rady zawiadowczej co do rozdziału czystego zysku za rok 1905 (§§. 44 i 67 stat.)
- 4) Wybór 4 członków Rady zawiadowczej na 3 lata i wybór dwóch członków Rady zawiadowczej na 1 rok (§ 36 i 37 z uwzględnieniem § 32 stat.)
- 5) Wybór 3 członków Wydziału rewizyjnego na jeden rok (§ 59 lit e. statutu)
- 6) Wnioski samoistne (§ 60 statutu).

We Lwowie, dnia 19 lutego 1906 r.

Rada Zawiadowcza Akcyjnego Banku Związkowego
dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych

Kazimierz Łaski, sekretarz.

Stefan Sękowski, prezes.

Posiadanie pięciu akcyj uprawnia do jednego głosu (§ 53 statutu), a każdemu akcyonaryuszowi wolno mieć tyle głosów, ile razy złoży po 5 akcyj, nikt jednak nie może mieć więcej niż 50 głosów, czy kto we własnym imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje.

Najpóźniej na czternaście dni przed zgromadzeniem (§ 54 statutu) należy złożyć akcje w Kasie Akcyjnego Banku Związkowego (ul. Trzeciego Maja 7), albo w kasie jakiegokolwiek z towarzystw, należących do Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Na podstawie uzyskanych kwitów depozytowych wyda Dyrekcja Akcyjnego Banku Związkowego karty legitymacyjne, upoważniające do udziału w walnem zgromadzeniu, z oznaczeniem ilości głosów.

Zamknięcie rachunków i bilans wyłożone będą począwszy od 10 marca 1906 dla P. Z. Akcyonaryuszów do przejrzenia w biurze Banku Związkowego (§ 65 stat.) 2720

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów Słowa Polskiego.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliografury z obrazu

GROTTGERA

Pochód na Sybir

Obrazy te, wielkości 90x60 cm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo niskiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedażnej kor. 8. Zamiejszcie Abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i porto pocztowe 75 hal.

PATENTY

na wynalazki wyjednywa

S. Dzbański

przysięgły rzecznik patentowy 8

WIEDŃ VII.

Lindengasse 2

w pobliżu c. k. urzędu patent.

Sworn Patent-Attorney

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnosnych ogłoszeń nie są administracyi znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączając do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Ogłoszenie.

Dnia 20 marca o g. 7 w. odbędzie się w domu l. k. 67

w Rohatynie

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa handlowego,

stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, na które wszystkich członków tegoż stowarzyszenia niniejszem się zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z rachunków i czynności z r. 1905. 2799
2. Zatwierdzenie tychże.
3. Rozdział zysków i strat.
4. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków i czynności r. 1905.
5. Wybór Rady nadzorczej (wedle § 13 statutu).
6. Wnioski członków.

Rohatyn, dnia 7 marca 1906.

Rada nadz. Towarzystwa handl. w Rohatynie stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Juda Hersz Weiss prezes.

Aron Brunberg sekretarz.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: Doktor Harambur

POWIEŚĆ

4582

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

Księgarnia Polska

we Lwowie, Akademicka 24

poleca dzieła pedagogiczne

REUSSNERA

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków bez nauczyciela z objaśnieniami wymowy i kluczem pod tytuł.

SAMOUCEK

Polsko-Niemiecki kurs

I-szy k. 2-10, kurs II-gi k. 4-80.

Polsko-Francuski kurs

I-szy k. 3-60, kurs II-gi k. 9-60. 866

Polsko-Angielski kurs

I. k. 2-24, kurs II. k. 3-60.

Polsko-rosyjski kurs I-szy k. 4-20, kurs II-gi k. 5-40. Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi koron 1-30.

W oprowie każdy kurs kosztuje o 40 hal. drożej. Przesyłka kosztuje 55 hal.



BRZYTWO wyrobu własnego i angielskie od 1 kor. 60 h., 2-40, 3, 4, 5 i 6 kor. Paski do brzytw 1-20, 2, 3, 4 kor. Mar-murki 50 h. i 2 k. Adolf Rattinger, nożownik Lwów, Halicka 15. 2711

Do siewu wiosennego

dostarcza

2803

Bank Rolniczy

we Lwowie

z gwarancją za siłę kielkowania i czystość pod kontrolą stacyi boian.-roln.

KONICZYNY bez kianianki TYMOTKI

Lucerny oryginalne „Provence“

w workach plombowanych przez stację

Wszelkie nasiona traw

sporek, łubin, wykę, bobik, groch, buraki,

i marchew pastewną, pszenicę jara, je-

czmień plenny i owies.

Wiedeński Bank Związkowy
Filia we Lwowie

Kapitał akcyjny:

Kor. 100,000.000.

Fundusze rezerwowe:

Kor. 28,000.000.

LWÓW

we własnym gmachu przy

ul. Jagiellońskiej 3.

Telefonu nr. 57 Dyrekcja

Tel. nr. 358 Kantor wymiany.

Zakład central.: Wiedeń

FILIE: Aussig n. Ł. Ber-no, Budapeszt, Czerniowce, Cieplice, Friedek-Mistek, Grac, Praga, Prosciejów, W. Neustadt i St. Pölten.

12 kantorów wymiany i kas depozytowych w Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcje w zakres kantorów 537 wymiany wchodzące, a mianowicie:

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na 3-6% książeczki wkładowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszy.

Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.

Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych.

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.

Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.

Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.

Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.

Przechowuje papiery wartościowe i zarządza nimi.

Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania

Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.

Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgąskami w stosunkami w całym świecie kupieckim.

Zakład zastawniczy udziela zaliczek na kosztowności i papiery wartościowe.

Drobne ogłoszenia

Wyłączna, wyłączająca drogą ogłoszenia, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentów i Inseratowców“; nabywają je w każdym biurze drukarskim i w drukarniach. Ogłoszenia nabywane korespondentkami inseratowymi, bezrobotnie zostają umieszczone.

Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Francuska Paryżanka poszukuje posady na „demi-plac“ 3. Związek nauczycielski, Klonowicz 7. 2767

THE BERLITZ SCHOOL Szkoła nowożytnych języków ul. 3-go Maja 2. Franc., angielski, niemiecki, polski. Wpisy codziennie. 2648

Biuro pracy ul. Szajnoch 3, poleca bony Niemki, lektorki, oficjalistów, kucharzy oraz służbę żeńską i męską. 2824

Kademię poszukuje lekcy na prowincji. Języki: łaciński, Kondera, Strzyżów nad Wisłokiem. 2801

Za skromne wynagrodzenie francuski z konwersacją i rosyjski. „Lekcy“ Admin. Słowa pol. 2740

Posady poszukiwane

Inteligentna wdowa poszukuje zajęcia do zarządu domu. Wymagania skromne. „Pracowita“ Rzeszów, p.-rest. 2789

Osoba młoda, dobra gospodyni szuka miejsca do zarządu. „Maryla“ post.-rest. Jarosław. 2714

Panna przystojna, dystygowana, córka obywatelska, po stracie rodziców pragnie posadę natychmiast jako reprezentantka, towarzyska lub do zarządu domu u kawalera lub wdowca. Zgłoszenia post.-rest. „Ponętna“, główna poczta Lwów, okazilewki kwitu inseratowego. 2656

Ekonom z najlepszymi referencjami, z kilkunastoletnią praktyką w większych przedsiębiorstwach w zachodniej Galicji poszukuje od 1 kwietnia posady. Mogłoby objąć i w królestwie bliżej granicy. Obecnie jest na posadzie u JWP Delanckiego Łaskawe zgłoszenia pod O. P. post.-rest. Grębów, koło Tarnobrzega. 2664

Rutynowany kopista a także w zastępstwie do zdjęć, poszukuje posady. Adres: Julian Praskiewicz, Kraków, Kleparz 10. 2749

Stowarzyszenie przyw. nauczycieli i urzędników poszukuje poleca nauczycieli z muzyką, francuskim i niemieckim, bony Niemki, Francuzki i rosyjskie i rutynowane zarządczyni bez różnicy wyznania. Kościuszki 3, codziennie od 12—1. 2598

Panna młoda, inteligentna, poszukuje posady towarzyski lub lektorki. „Celina“ Lwów, Adm. Słowa pol. 2816

Młoda osoba inteligentna, z buchalteryą, polskim, ruskim i niemieckim językiem, o wyrobionym piśmie poszukuje biurowego zajęcia. „J. M.“ p.-r. za okaz. kwitu inseratowego. 2820

Kasjerki, bufetowe do kawiarni, płatniczy z 1000 zł. kaucyi, kelnerzy, sklepowe, modniarki poszukiwane zaraz przez Biuro pracy, ul. Szajnoch 3. 2826

Inteligentna Niemka z 12-letnią rodziną, znająca się doskonale na szyciu pragnie miejsce do towarzystwa pań lub też jako nauczycielka do starszych dzieci. Post.-rest. Podzamcze „Balbina“. 2827

Inżynier budowy maszyn z 3-letnią praktyką zawodową i administracyjną, chlubnymi referencjami poszukuje zajęcia na korzystnych dla oferentów warunkach. Zgłoszenia do Admin. Słowa pol. pod „Inżynier-Mechanik“. 2800

Posady zaofiarowane

C. k. nadworny fotograf Lissa we Lwowie poszukuje zdolnego retuszerza negatywnego i pozytywnego. 2771

Praktykanta poszukuje większe biuro we Lwowie. — Zgłoszenia pod W. S. do biura dzienników Buchstaba. 2617

Przyzyński pomocnik przyjeżdża w marcu do zakładu Mikołaja Boryckiego Lwów, ul. Słowackiego. 2668

Poszukuje się korespondenta polsko-niemieckiego z pięknym piśmem. Oferty pisemne w obu językach do biura dzienników Płonna pod „Emerytura“. 2716

Młody buchalter, władający biegle językiem polskim i niemieckim, z ładnym piśmem, obznajomiony dokładnie z prowadzeniem ksiąg, znajdzie zaraz zatrudnienie. Oferty własnoręcznie pisane z podaniem warunków i kwalifikacyi, nadsyłać należy pod „fach pocztowy 77, Kraków-miasto“. 2764

Technik z wykształceniem kupieckim lub praktyką handlową do urzędzenia i prowadzenia różnych przemysłowych warsztatów w wielkiej instytucji natychmiast potrzebny. Zgłoszenia nadsyłać należy do biura dzienników Sokółowskiego, paśaż Hausmana, Lwów, pod literami „F. S. 14“. 2765

Osobom godnym zaufania, które chciałyby się zająć rozpowszechnianiem przedmiotu pożądanego i pożytecznego dla każdej rodziny polsko-katolickiej i w ogóle każdej osoby dorosłej, oferujemy wysokie wynagrodzenie. Szczegółami chętnie służymy za darmo. Kapitału nie potrzeba. Koresp. polska lub niemiecka. Adres: Księgarnia Katolicka, O. Thoma, Stuttgart. 2761

Stałą posadę znaleźć może młody człowiek, zony, znający gruntownie język polski i niemiecki, tak w mowie jak i w piśmie, posiadający ładny charakter pisma. Do posady przywiązane jest bezpłatne mieszkanie 2 pokoje z kuchnią i opałem. Wymagane są referencje osób znanych. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Zgłaszać się można codziennie od 10 do 11 i od 6 do 7 wieczór z próbą pisma i Curriculum vite, ul. św. Marcina 11 a, I p. 2424

Poszukuję 2 energicznych dozorców nad robotnikami galicyjskimi przy robotach fabrycznych w Prusach, wiek od 25 do 40 lat, mowa polska i niemiecka wymagana. Placa 35 do 40 zł. miesięcz. i stau-cya: Zgłoszenia przyjmuje Adm. Słowa pol. pod „Prusy“ we Lwowie. 2829

Kolporter poszukuje biuro dzienników Buchstaba. 2796

W biurze Tow. Banku eskontowego w Jasle jest posada buchaltera izraelity, zdolnego w korespondencji i rachunkach, władający językiem polskim i niemieckim i piśmem wyrobionem do nadania. Zgłosić się można ze świadectwami u p. Brandstättera, dyrektora w Jasle. 2798

Adwokat dr. Józef Blaustein w Trembowli poszukuje rutynowanego koncyplenta. 2841

Poszukujemy rachmistrza i kontrolora dóbr z egzaminem buchalteryi, buchaltera bankowego izraelity, oficjalistów i rzemieślników dworskich Niemców. Agencja Pacholego, Lwów, Ormiańska 30. 2808

Poszukuje się zdolnego, rzutkiego, inteligentnego handlowca w wieku 30—40 lat, do prowadzenia większego interesu. Kaucya do 1000 kor. wymagana w papierach lub gotówce. Zgłoszenia: Towarz. Akc. Rzeszów, post.-restante. 2760

Rutynowany magister farmacji znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia tylko pisemne przyjmuje S. Hay, we Lwowie. 2678

Artykuły spożywcze

Kalafiory piękne różę po 50 hal. wysyła Antoni Klimowicz i Syn, Lwów. 2231

Wikt higieniczny, sumiennie sporządzony dla najwykwnięjszych osób, ul. Zyblikiewicza 2, parter. 2683

Miód pszczelny, lipcowy, tegoroczny, patoke, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z paskiem własnym już z opłatą pocztą za 6 koron. Zarząd dóbr ziemskich Zygmunta Litwńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 2794

Kupno i sprzedaż

5 kłm. mieszkanki dla kanarków harceńskich 4 k. 12 h., dla zwyczajnych 3 k. 32 h. wysyła Antoni Klimowicz i Syn, Lwów. 2535

Cebulki tuberozy sztuka 20 halerzy (kulture załączamy) wysyła Antoni Klimowicz i Syn, Lwów. 2584

Pierścionki

obraczki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski, pl. Halicki 4. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje. 529

Nowość dla amatorów wypalania! Rzeźbo-wypalanie (Tiefbrand). Przedmioty do tegoż wypalania w wielkim wyborze na składzie u ALOJZEGO HÜBNERA we Lwowie. 132

Magle pokojowe w różnych wielkościach wyrobiam; proszę żądać cenniki Grajewski, mechanik, ul. Boimów 1, Lwów. 1940

Kto ma do sprzedania aparat fotograficzny Goerz-Anschütz 9x12 z Dagorem? Zgłoszenia: magazyn broni Pieleckiego, ul. Akademicka 4 Lwów. 2817

Bardzo mały piesek hawajski (samczyk) jest na sprzedaż, ul. Skarbowska 36, II p. drzwi 8. 2811

KASY ogniotrwałe oryg. Wertheimera dostawcy dla c. k. Sądów poleca na dogodnie spłaty generalny zastępca M. KORKES Skład maszyn rolniczych i kamieni młynskich słynnych pod nazwą „HOFFNUNG“. Pracownia ślusarsko-mechaniczna Lwów, ul. Gródecka 10. Telefon nr. 829. 2821

Bursy i zakłady kąpielowe dostają tóżka żelazne 50%o niżej cen fabrycznych. Scharzwald, ul. Teatralna 6. 2828

Wysprzedaż poniżej cen fabrycznych w handlu dawniej firma Bolesław Cybulski towarów żelaznych, norymberskich, naczyń, narzędzi rzemieślniczych pojedynczo, partiami i ryczałtowo z urzędzeniem. 2677

Interesy handlowe

Dzierżawa 500 m. zaraz do oddania. Wiadomość pod S. T. poczta Oleszów. 2641

16.000 Koron poszukuję dużej kamienicy we Lwowie na 7%. Sprzedam majątek 2100 m. pod Lwowem, sprzedam majątek 1400 m. w wschodniej Galicji. Sprzedam kamienicę w śródmieściu z wkładem 10.000 zł. Dom komisyjny „Merkury“ Lwów, ul. Polna 14. 2701

Starszy magister poszukuje dzierżawy lub zarządu większej apteki. Adresować „Rutynowany“ do biura dzienników Buchstaba, Lwów. 2588

Księgarnia na prowincji do sprzedania lub wydzierżawienia. Zgłoszenia W. Kurkowski Stryj. 2565

Procenta netto w Tustanowicach do odstąpienia z pierwszej ręki; bardzo dobry teren obok kopali „Ernestyna“, „Bitum“. Zgłoszenia: Borysław, skrytka pocztowa 266. Pośrednictwo nie wykluczone. 2747

Kawiarnia i restauracja korzystnie do sprzedania, urządzenie secesyjne. Wiadomość: Biuro pracy, ul. Szajnoch 3, Lwów. 2825

Poszukujemy wspólnika albo wydzierżawienia terenu na założenie Zakładu chowu drobiu rasowego. Interes intratny i pewny w kraju graniczą na podstawie 25 letniej praktyki. Pożądane są miejsca gnojary, bliskość rzeki albo stawu i pastwiska dla gęsi. Drob rasowy najpiękniejszy dostarczyć się i urzędzenie, o rychłe zgłoszenia upraszamy. Edmund i Helena Podgórnice. Leszczowate p. Ustrzyki Dolne. 2750

Spółnika z kapitałem 10.000 zł. do dobrze rentownego interesu poszukuję. Zgłoszenia: „Spółka 6“ post.-rest. Lwów. 2805

Nieruchomości

Do sprzedania willa piętrowa z ogrodem półmorgowym w najpiękniejszej części Lwowa. Stajnia, wozownia, masztarnia, ogród owocowy, spacerowy i kwiatowy. Cena 32000 zł. Wiadomości udzieli kancelarya adwokata dr. Schiera, Kopernika 28. 2736 Pośrednictwo wykluczone.

Sprzedam wielki dom parterowy z blisko morgiem ogrodu. Zgłoszenia: Zaychowska, Dynów. 2748

Parcele budowlane przy ul. Ścieżkowej do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela domu przy placu Akademickim 1, między 2—3 popołudn. 2768

Dwa folwarki 163 i 150 m. do sprzedania. Wiadomość: Salawa, Lwów, ul. Kopernika 58. 2774

Majątek Kołodziejówka w pow. Stanisławowskim 6 kilon. od miasta, parceluje się, zarząd uprasza tak zamówionych jako też chętnych do kupna Mazurów o rychłe przybycie. Zgłoszenia tamże. 2569

Willa z ogrodem na sprzedaż, bez pośrednictwa. Zgłoszenia „Willa nr. 299“ post.-rest. 2296

Zaraz sprzedam folwark 100 morgów najlepszych w pobliżu Lwowa. Pośrednictwo wykluczone. Wyjaśnienia „K. N.“ ul. Jachowicza 24, parter. 2810

Sprzedam dom piętrowy (willa) ul. Chodorowskiego 1. Dług Kasy Oszczędności 8000 koron. Wiadomość: ul. Lelewela 9. 2822

Bereska, obszar dworski obejmujący około 800 morgów roli, łąk i lasów jest na sprzedaż z wolnej ręki. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnienie udziela Zarząd tych dóbr Bereska o. p. Hoczen koło Liska. 2831

Ładną małą realność z ogrodem w okolicy Techniki sprzedam. Lwów, post.-rest. „N. N.“ 2807

W majątności Korczyn, pow. Skolskim, stacya Synowódzko jest na sprzedaż 124 morgów gruntu (przeważnie ornego) pierwszorzędnej jakości. Obszar nadaje się znakomicie na samoistny folwark. Korczyn jest znaną stacyą klimatyczną o przeszczynem położeniu. Do sprzedaży uprawniony z wyłączeniem wszelkiego pośrednictwa adwokat dr. Oleśnicki w Stryju. 2804

Grunt budowlany 2200 sążni przy ul. Zielonej sprzedam. Adwokat dr. Kohane ul. Sykstaska 31. 2837

Mieszkania i sklepy

2 frontowe pokoje z przedpokojem, pięknie umeblowane wraz z całym utrzymaniem w pensjonacie „Mignon“ Kraszewskiego 1. I zaraz do odnajęcia. 2629

7 pokoi, przedpokój, pokój dla służby, II. p., ul. Piekarska 16, od 1 maja do najęcia. 2718

Salon z balkonem o 2 oknach wraz z kuchnią o 2 oknach, wszystko frontowe zaraz do wynajęcia, Łyczaków 1. 87. 2741

Parcele budowlane przy ul. Lenartowicza 15, do sprzedania. 2375

Mieszkania po 5 i 6 pokoi, łazienki, światło elektryczne, centralne ogrzewanie, stajnia, wozownia i ogródek w domu Bromskich, przy ul. Krzyżowej 36. Wiadomość w sklepie (Grand Hotel). 2833

Ul. Akademicka 18, II p., 3 pokoje, nysa, przedpokój, łazienki, kuchnia, wprowadzone oświetlenie elektryczne, od 1 maja do wynajęcia. 2819

A kuszerka inteligentna i sumienna przyjmuje Panie na czas stałości, ul. Jagiellońska 11A Lwów. 2795

1 kwietnia odnajmę pokój frontowy o 2 oknach z osobnym wejściem. Helena M. post.-rest. 2838

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga pici choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy radykalnie 1830

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Chcący wziąć udział w zbiorowym obśnaniu Wystawy londyńskiej zechcą się zgłosić do podpisanych: K. Lewicki, skład porcelany i szkła, pl. Maryacki 10, Dr. Jan Rucker i Spółka komandytowa, pl. Gołuchowskich 1. 9. 2707

W celu matrymonialnym wdowiec liczący lat 32 współwłaściciel fabryki, dobrze się rentującej pragnie poznać pannę lub wdowę bezdzietną do lat 30. Zdrowy i czysty. Posag wymagany. Łagodnego charakteru oraz dobrej i energicznej gospodyni, znajomości języka niemieckiego (może być Niemka) Fotografia pożądana. Adres: „Eleuteryk I.“ poste r. Lwów. 2396

Zakład froterski i czyszczenia okien „Puritas“ Kopernika 4. 2461

Kawaler wybitnego stanowiska wolnego, spółwłaściciel dużej firmy i realności poszukuje za żonę pannę młodej powierzchowności do lat 25, z majątkiem co najmniej 60.000 koron w gotówce. Rzecz traktuję na serio, na anonimowy nie odpowiadając. Zgłoszenia post.-rest. „R. S.“ Lwów, główna poczta. Fotografia pożądana. 2818

Młody, przystojny, inteligentny mężczyzna ożeni się z panną lub wdową za wyrobienie posady. Zgłoszenia pod „Zygmunt“ post.-restante Lwów. 2813

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzieńny i na życzenie te same losy (te same serie i numery) nabyć na dogodne spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Losy zastawione gdziekolwiek wykupujemy i na żądanie przeprowadzamy pow. transakcję. Do ciągienia 1 kwietnia polecamy losy tureckie 400 fr. na raty po 6 k. za k. 180.— Pierwsza rata zpn. 9 kor. dalsze po 6 k. Koszta dodatkowe wykluczone. Gazeta i czeiki bezpł.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Mężczyzna lat 27, ożeni się z panną lub wdową, która dopomoże do ukończenia kursu naukowego, posag nie wymagany. Zgłoszenia dla „Aleksandra“ post.-rest. Lwów. 2812

Obywatel z Ukrainy ożeni się z panną lub wdową. Fotografia pożądana. Post.-restante Lwów, „Kawaler 10“. 2809



Setki natrętnych agentów uwiązają się po kraju z maszynami do szycia, którzy w podstępny sposób wypychają lichotę P. T. Publiczności, za co otrzymują 20—30 proc. prowizji, a nawet twierdzą, że pracują dla moich filii. By wprowadzić P. T. Publiczność z błędem, oświadczam, że agentów nie trzymam, filii żadnej nie posiadam, a tem mniej w Krakowie. Pierwszy i największy w kraju skład maszyn do szycia i haftu tylko we Lwowie, Hotel Georgea.

Józef Iwanicki — mechanik i specjalista. — 70

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.
— Juliusz Słowacki.
— Makryna Mieczysławska
Wydaj i objaśnij Dr. Henryk Biegeleisen.
— Z portretem przełożonej klasztoru i poety.
Cena koron 2.
Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446

Już!
nadeszły najnowsze wzory do malowania, które wypowić można u 133
Alojzego Hübnera
we Lwowie, Rynek 38.

Nasiona warzywne, jarzyny nowe, kwiatowe, nieprześcignionej jakości gatunków, jedyna rzetelnie sprzedająca firma M. Jankowski, plac Bernardyński 2. Lwów. Cenniki odwrotnie. 2599

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE
Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ
przekład z angielskiego.
Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorażczyzna 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 7714

— GŁÓWNY SKŁAD —

WYROBÓW MASARSKICH**Józefa Lintnera**

we Lwowie, pl. Bernardyński 12 i Rynek 3.

(Wyrób mięsa wołowego tylko Rynek 3)

poleca: Wyśmienite **Szynki pragskie**, polecane przez PT. Lekarzy dla chorych i rekonwalescentów, znane z dobroci **Kiełbasy krakowskie**, siekane i krajane, **Polędwice** pieczone i wędzone, **Salcesony** w różnych gatunkach, **Mortadele**, **Salami** polskie. Kiszki pasztecikowe, frankfurckie z ryżu, wędzane, kaszane i krwawe i wszelkie inne wyroby masarskie, sporządzane na sposób zagraniczny. — Dla Pp. Kupców i Restauratorów znaczny rabat. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą. 2756

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazyją na skórze pachwiny, w okolicy kieszki stolcowej, na podbródku, liczne otarcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk lub tym podobne choroby.

Jedynym środkiem na to jest:

„Haya” puder antyseptycznyCena 70 hal. Cena 70 hal.
przez powagi lekarskie zalecany!**Tysiące podziękowań.**Ostrzega się przed naśladownictwami! Dlatego żądać należy wszędzie tylko **PUDRU HAYA**.Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. Główny skład wysyłkowy **S. Hay**, aptekarz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 2125**Wybór dzieł****Klementyny z Tańskich Hofmanowej**

objaśnieniami opatrzył:

Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.

Tomów VI.

TREŚĆ tomu I.: Wstęp i życiorys Klementyny z Tańskich Hofmanowej przez dra Piotra Chmielowskiego. Listy Klementyny Rzezyckiej do przyjaciółki swojej Urszuli. Dziennik Franciszki Krasieńskiej.

Tomu II.: Krystyna.

Tomu III. i IV.: Jan Kochanowski w Czarnolesiu.

Tomu V.: Pamiątka po dobrej matce.

Tomu VI.: 4 drobniejsze opowiadki.

Cena zniżona 6 tomów kor. 3— w ozdóbnej płóciennnej oprawie z wyciskami w 3 książkach kor. 4-80. Na porto pocztowe nadsyłać należy 72 hal. — Za zaliczką pocztową nie wysyłamy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji Słowa Polskiego, Lwów, Chorańczyna 17—19.

Konkurs.

Zwierzchność gminna w Gwoźdźcu rozpisuje niniejszym konkurs na posadę sekretarza gminnego z płacą roczną w kwocie 720 koron.

Ubiegający się o tę posadę winien wnieść podanie udokumentowane:

- 1) Świadectwem przynależności;
- 2) Świadectwem moralności;
- 3) Świadectwem złożonego egzaminu przy Wydziale krajowym na sekretarza gminnego;
- 4) Świadectwem praktyki przy Urzędzie gminnym i ma wykazać się, że nie przekroczył wieku 45 lat.

Podania należy wnieść do 1 kwietnia 1906. 2702

Gwoździec 3 marca 1906.

Krasnodębski.

Do rozszerzenia od 12 lat istniejącego hurtownego handlu papierowego i gotówkowego zakupu towaru poszukiwanym jest czynny, inteligentny 2597

Spółnik

z kapitałem 8—10.000 kor. Łaskawe zgłoszenia pod K. A. N. 100, Kraków, Poste restante.



Zakład rytowniczy **Maksa Glasermana**
LWÓW ul. Sykstuska 17.

wykonuje gustownie i tanio: stampilie kauczukowe i metalowe, marki pieczętkowe, numeratory i stampilie datowe, obcegi do plomb oraz wszelkie grawury na różnych metalach. Skład drukarni kauczkowych i farb do stampilii. 2150

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów

„Słowa Polskiego”.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliografury z obrazu

GROTTGERA**„POCHÓD NA SYBIR”**

Obrazy te, wielkości 90 x 60 ctm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratom po wyjątkowo niskiej cenie Koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedaży Koron 8. Zamiejscowi abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i porto pocztowe 75 halerzy.

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie

poleca następujące nowe wydawnictwa:

- ANDRZEJEW L. **Smutna książka**. Nowelle.
BANG. H. **Biały dwór**, powieść, przekład Jadw. Przybyszewskiej, z przedmową St. Przybyszewskiego.
BIERNACKI dr. E. **Zarys patologii krwi**.
BOGDANOW A. **Krótki wykład Ekonomii politycznej**. Tłumaczyła z 6-go wydania oryg. rosyjskiego Jadw. Warska, str. 409.
BRÜCKNER A. **O literaturze rosyjskiej i naszym do niej stosunku dziś i lat temu trzysta**. Szkic literacki.
CHOIŃSKI JESKE T. **Nowelle historyczne**.
DANIŁOWSKI G. **Fragment z pamiętnika**. Nowelle.
E. W. **Dla głowy i serca**. Zbiór aforyzmów zastosowanych do potrzeb życia codziennego, zaczerpnięte z dzieł Smilesa.
GOŃKA dr. A. **Choroby zębów i zapobieganie tymże**.
HAHN dr. W. **Profesor Tretiak o Juliuszu Słowackim**.
HAMSON KNUT. **Głód**, powieść.
KALKSTEINÓWNA. **Polska za Bolesława Wielkiego** z mapą Polski.
KONOPNICKA MARYA. **Pod prawem**, powieść.
KUPRIN A. **Pojedynek**, powieść na tle życia oficerów rosyjskich.
ŁUNIŃSKI E. **Listy księcia Karola Stan. Radziwiłła „Panie Kochanku”**.
MIRSKI J. **Baśnie i Bajki**.
MORRIS-SIZERANNE-REE. **Podstawy kultury estetycznej**.
PRZYBOROWSKI Mety. **Mety**, powieść.
PRZYBYSZEWSKI St. **Odwieczna Baśń**. Poemat dramatyczny.
RITTNER Tad. **Przebudzenie**. Nowelle.
RÓDZIEWICZÓWNA. **Ragnarök**, powieść.
Słowem i Czynem. Jednodniówka wydana staran. „Czytelni Kobiet”, Lwów.
SCHORR M. **Państwo i społeczeństwo babilońskie**, w okresie t. zw. dynastji Hamurabiego.
SROKOWSKI M. **Krew**, Nowelle.
STEN JAN. **Szkice krytyczne**: St. Wyspiański.
SZPOTAŃSKI Stan. **Konarszczyzna**. Przygotowania powstańcze w Polsce w 1835—1839 roku.
STRZELECKI ADOLF. **Jak we śnie...** powieść.
TENNER JULIUSZ. **Technika żywego słowa** z 20 rycinami w tekście.
WILDE O. **DIALOGI o sztuce** (Intentions) z przedm. A. Nowaczyńskiego.
WOJAKIEWICZ M. **Wolne myśli, wolne zale**. Poezye.
WITKOWSKA N. **Historia zjednoczenia Włoch**.
ZBIERZCHOWSKI HENRYK. **Baśnie** (Poezye Serja II).
ŻMUDZKI W. **Posiew krwi**, powieść na tle wojny rosyjsko-japońskiej.
ŻUKAWSKI JERZY. **Gra**. Tryptyk sceniczny. 2779

NIE TRZEBĄ!

z Tryestu sprowadzać!

Znamy w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct zapółkg.
Portorikoprima 60 „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „
„ plantac. 90 „ „ „
„ perłowa 90 „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „

HERBATY

Congo dobra 1-40 ct półkg.
Moring familijna 1 60 „ „ „
Kaysow dobor. 1-80 „ „ „
Souehong wysm. 2- „ „ „
„ najlep. 2-50 „ „ „
Kintuk arom. 3- „ „ „
Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat. 1033

Maszyny

do szycia i do haftu
najlepszej jakości dostarcza z 5-letnią gwarancją.

Rowery i Motocykle
pierwszorzędnej marki: Wanderer, Brennbabor i Regent poleca

S. Wagner
mechanik 94
Lwów plac Bernardyński 1.
Warsztat reparacyjny.

**Proszę zadać!**

gratis i franko nieograniczonego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 rysunków zegarków, towarów srebrnych i złotych 134

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków w Brün nr. 1446. (Czechy). Prawdziwy niklowy Roskopf tylko kor. 4, 3 sztuki k. 11-50. Żadnego ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy podług woli.

Najlepsze nasiona

polne, warzywne, pastewne poleca

M. Woliński

Lwów, pl. Maryacki 3.
Na żądanie cenniki franco. 2651

WINO!

Skutkiem pomysłnego winobrania dostarczam mego pod gwarancją rzetelnie naturalnego dalmatyńskiego wina czerwonego, delikatnego, żagodnego **1 Litr po 40 hal.** kolej Fiume (Rjeka), najmniej 30 litrów w beczce. Dla większych odbiorców, hotelarzy, restauratorów korzystne oferty. Próbką (5 kilog.) odpłatnie do każdej poczty kosztuje 3 kor. Edmund Pauk, Rjeka (Fiume). 303

**MONOPOL****Herbata****z rączką**

najwyższy import herbat w kraju.

— Zawsze świeża. —

Wszędzie do nabycia a gdzie nie ma proszę pisać wprost do magazynu 93

Juliusza GROSSEGO

— w Krakowie Rynek I. 31. —

Nakładem Słowa Polskiego

wyszła powieść

EDWARD ROD

DAREMNY WYSILEK

przekład z francuskiego

ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ

— Cena K. 1-20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorańczyna 17—19, we własnym kantorze w Pasazu Mikołascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

Doborowych

10.000 tyk do chmielu z górskiego materiału sprzeda Administracya dóbr fundacyi

Stanisława hr. Skarbka

Lwów, gmach Skarbkowski. 2720

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1-20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorańczyna 17—19, we własnym kantorze w Pasazu Mikołascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

Ulgi w spłatach wedle umowy.**Fason Irena.**

Najnowszy kostium wiosenny: bluzka ozdobiona guzikami, wypustkami i paskiem. Spodnica 7-dzielną wysoko stębnowaną z modnych materiałów, desenie angielskie, w kolorze popielatym, brązowym, oliwkowym, lub drap. Cena kompletnego kostiumu, jak rysunek wskazany, do miary kor. 12 do 15. Sama spodnica jak ilustracja fason Olga kor. 5-75 do 7-50. Spodnica fason Wanda kor. 7-75, do 9-50.

Fason Angela.

Elegancki wiosenny kostium żakietowy. Żakiet 60 cm. długi podszyty kłosem, plecy i przód wolny, ułożony w fałdy (Hohlfaalten) ozdobiony szwami. Spodnica 7-dzielną wysoko stębnowaną z materiałów w desenie angielskie w kolorze popielatym, brązowym, oliwkowym, lub drap. Cena kompletnego kostiumu kor. 18-20 do 22-.

Zamawiając spodnicę wystarczy nam podać długość z przodu, objętość w pasie i biodrach. Przy zamówieniach na kostiumy prosimy także o podanie nam objętości w pasie, szyi, ramion i piersi (mierząc na oko) długość stanu i rękawów, szerokość w plecach i wysokość boczny.

Polecamy nasz bogaty wybór bluzek jedwabnych, welnianych, batystowych, zefirowych i do prania. Szlafroki, matynki, halki, fartuszki, wszelka garderoba dla dziewczątek i chłopców, jako to: sukienki, żakietki, płaszczyki i ubranka. Kapelusze dla dam i dzieci, bielizna damska i dziecienna, pończochy i wszelkie wyroby pończoszkowe, paski, parasolki, woalki, rękawiczki skórzane, jedwabne, niciane i wszelkie inne towary modne dla pań i dzieci.

Szanownym odbiorcom na prowincji wysyłamy na życzenie nasze bogato ilustrowane cenniki i żurnale. Jak powszechnie wiadomo, udzielamy dobrze sytuowanym osobom bez różnicy rangi i stanu, tak we Lwowie jakoteż na prowincji ulgi w spłatach wedle umowy.

Zarząd firmy Au Louvre

Lwów, ul. Halicka 19, (róg ul. Sobieskiego).

Uwaga: Nasz specjalny skład dywanów i artykułów dekoracyjnych znajduje się przy ul. Sykstuskiej 6